Nr. 16. WARSZAWA, 15. sierpnia 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248. Telefon nr. 102-74

Polski przemysł potasowy.

Gospodarcza struktura państwa, wysuwająca rolnictwo i przemysł rolny, jako podstawowe bogactwo kraju, nadaje przemysłowi potasowemu specjalne znaczenie. Jeżeli się uwzględni, że w gospodarstwach postawionych na nowoczesnej stopie kultury rolnej nawozy sztuczne są coraz niezbędniejszym artykułem pomocniczym dla rolnictwa, zwiększającym wybitnie plony, to przemysł potasowy, na równi zresztą z innemi przemysłami nawozów sztucznych, staje się nietylko podstawą, ale zasadniczym pomnożycielem majątku narodowego, mogącym odegrać decydujący wpływ na wzrost bogactwa oraz na aktywność naszego bilansu handlowego. Są to kwestje tak znane, że o ich wadze nie trzeba chyba nikogo w Polsce przekonywać. Nie wszyscy zdają sobie jednak sprawę z sytuacji przemysłu potasowego, zarówno w kraju, jak i na rynku światowym, oraz z konsekwencyj, jakie z tej sytuacji wypływają. Dlatego też omówienie tego tematu wydaje mi się aktualnem i potrzebnem.

Na sytuację przemysłu potasowego w Polsce wpływa decydująco sytuacja tego przemysłu na rynku światowym, wytwarzając specjalną konjunkturę w Polsce. Przemysł potasowy na rynku światowym jest dziś zmonopolizowany. Francusko-niemieckie porozumienie potasowe, po uzależnieniu od siebie w ostatnich czasach przemysłu potasowego w Hiszpanji, panuje niepodzielnie na rynku światowym. Te 2% produkcji światowej, jakie dziś wytwarza polski przemysł potasowy, nie mają żadnego wpływu na rynek światowy, jakkolwiek mają olbrzymie znaczenie dla Polski, chroniąc ją od wyzysku, jakie wspomniane porozumienie uprawia na rolnictwie całego świata, dzięki posiadanemu faktycznie monopolowi. Te 2% stanowią jednakowoż źródło stałego niepokoju dla porozumienia i zwracają na Polskę uwagę, zwłaszcza zainteresowanego w rolnictwie i przemyśle kapitału anglosaskiego, niemile odczuwającego na swej kieszeni ciężar monopolu, co jeszcze bardziej niepokoi porozumienie.

Zainteresowanie się kapitalistów amerykańskich i angielskich polskiemi złożami potasowemi wywołuje poważny alarm prasy niemieckiej, która usiłuje w tem widzieć ofenzywę kapitału anglosaskiego przeciw potędze francusko-nemieckiego trustu potasowego. Alarm ten podkreśla, że owe niegroźne obecnie 2% produkcji światowej, jakie reprezentuje Polska, mogą się już niedługo stać groźnemi przy pomocy obcego kapitału, i przypomina, że jeszcze w roku 1913 przemysł potasowy alzacki, obecnie francuski kontrahent porozumienia, przedstawiał tylko 3% światowej produkcji, a w r. 1921 wzrósł pięciokrotnie, by w r. 1927 stanowić 21,6% tej produkcji. Te same możliwości leżą też i przed Polską.

Jak widzimy, sytuacja na rynku światowym stwarza dla polskiego przemysłu potasowego specjalne konjunktury, Staje się ważnem, by te konjunktury zostały wyzyskane z punktu widzenia polskich interesów ekonomicznych i by nie stały się tylko narzędziem w walce między interesami amerykańskiego farmera i francusko-niemieckich potentatów potasowych. W tej sytuacji leży wysoki interes polskiego rolnika, bo tu idzie w dużej mierze gra o jego skórę, i dlatego rolnik powinien być świadomy tej sytuacji i powinien się poważnie zastanowić, czy i jaką rolę ma w tej rozgrywce do odegrania.

Aby znaleźć właściwą rolę, trzeba dobrze poznać sytuację i to jest celem niniejszego artykułu.

Jesteśmy świadkami ciekawych konsolidacyj przemysłowych, nie bez politycznego znaczenia, wytworzonych w powojennej Europie, a mianowicie porozumienia francusko-niemieckiego w dziedzinie przemysłu. Porozumienie to objęło trzy najważniejsze dziedziny światowego przemysłu, a mianowicie przemysły żelazny, potasowy i chemiczny. Prasa obu zainteresowanych państw stwierdza wielkie znaczenie tych paktów, zarówno gospodarcze, jak i polityczne. Jest rzeczą jasną, że zawarte pakty nie finalizują porozumienia i tegoż skutków gospodarczych i politycznych.

Fakt zawarcia przymierza potasowego oraz fakt, że jednym z warunków paktu chemicznego jest pójście przez francusko-niemiecki przemysł chemiczny na wspólne rozpoczęcie produkcji azotu na wielką skalę i przy pomocy najnowszych systemów produkcji, wskazują na dążenie, nieukrywane zresztą przez ekonomistów niemieckich, do ujęcia w ręce twórców tych paktów bezwzględnego wpływu na światową produkcję rolną, przez uzależnienie od siebie produkcji sztucznych nawozów, mających tak decydujący wpływ na wielkość produkcji rolnej i jej opłacalność. Jeżeli się zważy, że racjonalne nawożenie wymaga uzupełnienia się wzajemnego nawozów azotowych, fosforowych i potasowych, oraz że dotychczas Francja i Niemcy są jedynymi

producentami nawozów potasowych o światowem znaczeniu, to za=warty pakt wytwarza dla jego twórców światowy monopol potasowy, który ze względu na wpływ tego monopolu na światowy rynek produk=tów rolnych i oparty na potasie, jako surowcu, przemysł chemiczny, oddaje w ręce świata finansowego Niemiec i Francji przewagę gospo=darczą o znaczeniu, którego wielkości dziś nawet ściśle ocenić się nie da. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to, jak zresztą twierdzą nie=mieccy twórcy tego paktu, tworzenie się największej na rynku świato=wym potencji gospodarczej. Nie może też być bez znaczenia i poli=tyczna ważkość tego paktu, przez oddziaływanie tak silnej gospodar=czej łączności Francji i Niemiec na polityczne zbliżenie obu narodów.

Ważkość tego problemu dla twórców porozumienia najlepiej zilustrują liczby:

Zacznijmy od cen soli potasowych w różnych krajach. Zesta=wiam je w poniższej tablicy:

1) Zestawienie cen Kalisyndykatu na sole potasowe w sezonie wiosennym 1927/1928 w różnych krajach

(za wagon 10 tonnowy w złotych)

	40% sól potasowa	Kainit
Szwecja loco Gölzborg	4.560	1.320
Danja „ Kopenhaga . . .	3.311,67	1.191,25
Estonja „ Tallin	2.362,13	846,06
Łotwa „ Ryga	2.348.18	1.045,54
Szwajcarja loco kopalnia . . .	2.265	789
Austrja przeciętnie	2.174,10	744
Czechosłowacja przeciętnie . .	2.164,40	680,70
Francja loco kopalnia	1.735,40	—
Polska „ Nordhausen . . .	—	293,40
Niemcy „ kopalnia	—	275,50

Tablica ta nie obejmuje cen w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdyż nie znałem wysokości tych cen. Ogłoszone przez porozumienie francusko=niemieckie ceny dla Ameryki na sezon wiosenny 1928 r. wynoszą za 10=cio tonnowy wagon cif port, w workach:

kainitu	Zł.	1.112.50
20% soli potasow.	„	1.370,60
30% „ „	„	1.935.75

Z zestawienia tych liczb widać, że system porozumienia polega na stosowaniu niskich cen we Francji i Niemczech i bardzo wysokich cen zagranicą. Jedynie Polska ma jeszcze niskie ceny, co jest wyni=kiem Konkurencji Kalisyndykatu z polskim przemysłem potasowym,

można sobie jednak łatwo wyobrazić wysokość cen nawozów potasowych w Polsce, gdyby nie było konkurencji Kałusza i Stebnika.

Z monopolem potasowym pogodził się już cały świat z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, które potrzebują dużo nawozów. Rząd tego państwa, a zwłaszcza minister Hoover, dąży od dawna do uwolnienia się od trustu potasowego, założonego przez francusko-niemieckie porozumienie. Cały szereg zarządzeń administracyjnych, a nawet sądowych, zastosowanych do trustu, wywołał oburzenie prasy francuskiej i niemieckiej. Przeciw trustowi prowadzone jest dochodzenie sądowe o lichwę, badana jest kalkulacja cen, tworzy się kartel amerykańskich konsumentów soli potasowych i t. p.

W tych warunkach jasnem jest, że Polska jest przedmiotem zainteresowania kapitałów amerykańskich, a tem samem jest terenem walki między temi kapitałami a porozumieniem. Walka ta ze strony francusko-niemieckiej zwraca się przeciw polskiemu przemysłowi potasowemu. O metodach tej walki może jeszcze przedwcześnie mówić publicznie.

Dla lepszego zrozumienia sytuacji na światowym rynku soli potasowych będzie wskazanem zorjentowanie się w światowem zużyciu nawozów potasowych.

Według niemieckich źródeł stosunek procentowy zbytu niemieckiej produkcji soli potasowych wewnątrz kraju do eksportu przedstawia się za rok 1927 jak 60 : 40. Zbyt wynosił 12.255.000 q czystego tlenku potasu. Przyjmując średnią cenę sprzedaży po Mk. 15.50 za 100 kg, otrzymamy 190.000.000 Mk, czyli Zł. 400.000.000 rocznego obrotu. Z tych liczb oraz z zestawienia produkcji światowej za rok 1927 wynika, że Niemcy zużywają 45% światowej produkcji tlenku potasu, oraz że cały świat płaci za ten produkt do 100% więcej, aniżeli kraje posiadające własne złoża soli potasowych. W tej możności premjowania własnej produkcji rolnej i chemicznej przez kraje, posiadające własny potas, leży ich supremacja. To nam też ilustruje ważność i znaczenie paktu potasowego francusko-niemieckiego i powagę walki na tem tle prowadzonej pomiędzy twórcami paktu a Stanami Zjednoczonemi.

Dla określenia możliwości rozwoju przemysłu potasowego podaję tabelę zużycia nawozów potasowych przez poszczególne państwa, obliczoną w kg czystego tlenku potasu, na 1 km² uprawnej roli (fig. 1).

Aby móc się zorjentować w przyszłej roli polskiego przemysłu potasowego i jego linji rozwojowej, dobrze będzie pokrótce scharakteryzować rozwój tego przemysłu w Niemczech i we Francji i porównać go z rozwojem w Polsce.

Powstaniu przemysłu potasowego w Niemczech towarzyszył zupełny chaos zarówno w rozwoju produkcji, jak i w dzikiej konkurencji między poszczególnemi przedsiębiorstwami. Szczęśliwa konjunktura wytworzyła wkrótce taki nadmiar warsztatów produkujących i samej produkcji, że aby niedopuścić do zasadniczej katastrofy, musiał ingerować rząd Rzeszy, regulując całokształt tego przemysłu drogą specjalnej ustawy. Ustawa ta przyszła jednak o 30 lat zapóźno i nie mogła już zapobiec stratom, mogła je tylko ograniczyć. Ogromny kapitał narodowy niemiecki, bo wynoszący około 2 miljardów marek w złocie, został w tym przemyśle bezprodukcyjnie zagwożdżony. W dniu 1. I. 1927 z ogólnej liczby 228 kopalń było czynnych jedynie 41, w ciągu roku 1927 wstrzymano ruch w dalszych 3 kopalniach i to aż do r. 1953.

Rozwój produkcji charakteryzują następujące liczby w tonnach czystego K_2O:

w r.	1865	sprzedano	8.060	tonn
„	1885	„	84.620	„
„	1905	„	483.268	„
„	1925	„	1.225.512	„
„	1926	„	1.099.873	„
„	1927	„	1.225.000	„

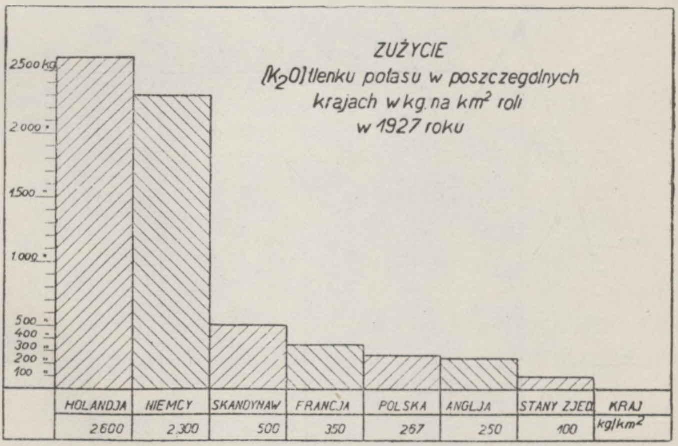


Fig. 1.

W stosunku do roku 1926 nastąpiła zwyżka zbytu w Niemczech o 12%, w eksporcie zaś o 8%. Ten rozwój produkcji, pomimo znacznej w ostatnim roku podwyżki cen, która przy wyższych gatunkach soli potasowych dochodziła do 24%, był spowodowany z jednej strony przez przyznanie przez Kalisyndykat długoterminowych kredytów,

oprocentowanych na 5%, z drugiej strony przez wzmożoną akcję propagandową, głównie metodą naukowego oświecania kół rolniczych w kraju i zagranicą, przez liczne biura informacyj i porad rolnych.

Rozwój kopalni alzackich datuje się dopiero od powrotu Alzacji do Francji i, dzięki zapobiegliwości i rozumnej gospodarce francuskiej, rozwija się coraz pomyślniej.

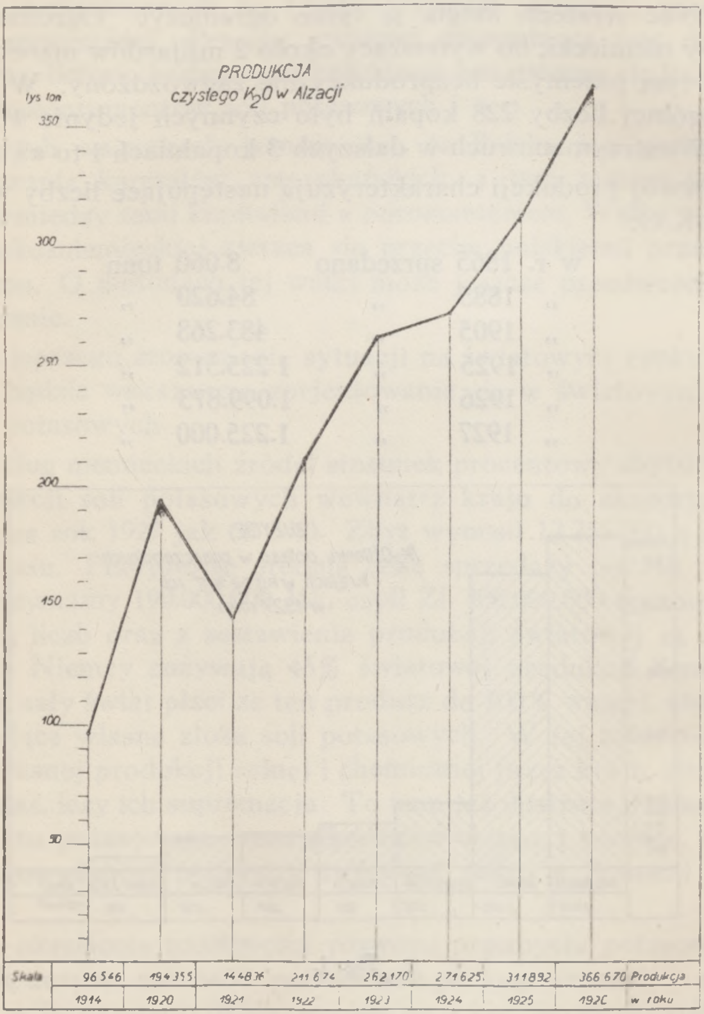


Fig. 2.

Postęp rozwoju kopalnictwa potasowego w Alzacji przedstawia fig. 2.

Obok ogromnego powiększenia produkcji widać także i znaczny postęp wewnętrznego zużycia soli potasowych, które w stosunku do roku 1919 wzrosło trzykrotnie. W porównaniu z Niemcami przedstawia się stosunek zbytu wewnątrz kraju do eksportu odwrotnie, bo jak 42 : 58. Oceniając produkcję z r. 1927 na 400.000 tonn i przyjmując cenę sprzedaży w Niemczech po Mk 15.50 za 100 kg, wartość produkcji francuskiej oszacować można na 131.400.000 zł. Jest to zatem poważne źródło dochodu bogactwa narodowego, z którego lwia część — biorąc pod uwagę, że 58% produkcji idzie na eksport i to po cenach dwa razy wyższych od cen krajowych — staje się poważnym czynnikiem równowagi bilansu handlowego.

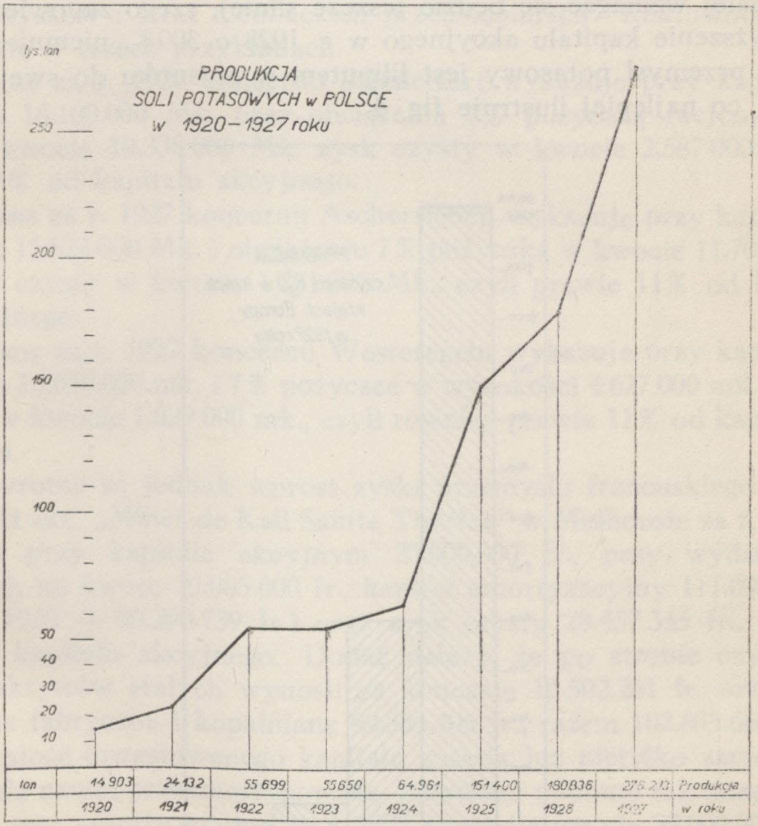


Fig. 3.

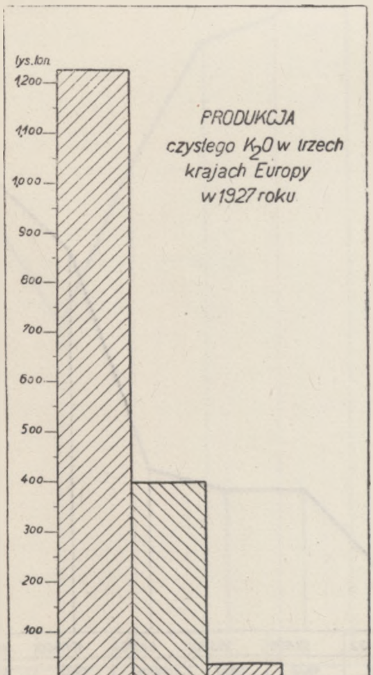
Rząd francuski, rozumiejąc wagę i znaczenie przemysłu potasowego dla państwa, wykupił niemieckie kopalnie kosztem 208.000.000 fr., zaś nauczony doświadczeniem niemieckiem, przystąpił do unormo=

wania warunków produkcji i handlu nawozów potasowych w drodze ustawy.

W Polsce rozwój kopalnictwa potasowego przedstawia fig. 3

Jakkolwiek produkcja podnosi się wybitnie, to jednak nie jest ona w stanie nadążyć wzrostowi zapotrzebowania i jakkolwiek „Tesp“ eksportuje (w r. 1927 — 20.710 tonn), to jednak zapotrzebowanie krajowe jest dwa razy większe od produkcji „Tespu“. Przy znikomości eksportu „Tespu“ w stosunku do importu soli potasowych, Polska jest w porównaniu do Francji i Niemiec zasadniczo krajem importującym sole potasowe i to w stosunku 50 : 50.

Jakkolwiek rozwój Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych („Tespu“), jedynego dziś w Polsce producenta potasu, jest znaczny i dalej wzmagać się będzie jeszcze silniej, czego zapowiedzią jest podwyższenie kapitału akcyjnego w r. 1928 o 300%, niemniej jednak polski przemysł potasowy jest liliputem w stosunku do swej konkurencji, co najlepiej ilustruje fig. 4.



Skala	NIEMCY	FRANCJA	POLSKA	KRAJ
ton:	1,225 000	400 000	33.496	PRODUKCJA
Zł:	400,000.000	131,500.000	9,900.000	WARTOŚĆ

Fig. 4.

Liliput ten ma jednak przed sobą poważną drogę rozwojową, przedewszystkiem dla zaspokojenia coraz silniej wzrastającego zapo-

trzebowania Polski. Przykład kopalń alzackich poucza, jak wzrost ten może być nagły i duży.

Dla zobrazowania całkowitej sytuacji przemysłu potasowego, ważnem jest również stwierdzenie dochodowości tego przemysłu. Ciekawe pod tym względem informacje podają zamknięcia roczne przedsiębiorstw potasowych niemieckich i francuskich za rok 1927.

Przemysł niemiecki jest w znacznie trudniejszem położeniu od przemysłu francuskiego, gdyż obciążony jest ogromnemi kosztami, spowodowanemi racjonalizacją tego przemysłu, wykupieniem a następnie unieruchomieniem przedsiębiorstw gorzej urządzonych. Racjonalizację tę przeprowadzono za pieniądze pożyczone w Anglji, oprocentowanie zaś i amortyzacja zaciągniętej pożyczki poważnie obciążają rachunki zysków i strat niemieckich przedsiębiorstw. Rentowność tę przedstawię w trzech przykładach.

Bilans za r. 1927 koncernu Salzdetfurt wykazuje przy kapitale akcyjnym 16,100.000 Mk. oraz obciążeniu 7% pożyczką racjonalizacyjną w kwocie 10,338.000 Mk. zysk czysty w kwocie 2,587.000 Mk. to jest 16% od kapitału akcyjnego.

Bilans za r. 1927 koncernu Aschersleben wykazuje przy kapitale akcyjnym 15.824.000 Mk. i obciążeniu 7% pożyczką w kwocie 11.705.000 Mk. zysk czysty w kwocie 1.731.000 Mk., czyli prawie 11% od kapitału akcyjnego.

Bilans za r. 1927 koncernu Westeregeln wykazuje przy kapitale akcyjnym 16.650.000 mk. i 7% pożyczce w wysokości 4.627.000 mk. czysty zysk w kwocie 1.829.000 mk., czyli również prawie 11% od kapitału akcyjnego.

Zawrotne są jednak wprost zyski przemysłu francuskiego. Bilans Spółki akc. „Mines de Kali Sainte Thérèse" w Mulhousie za r. 1927 wykazuje przy kapitale akcyjnym 20.000.000 fr., przy wydanych obligacjach na kwotę 20.005.000 fr., kapitał amortyzacyjny 111,098.055 fr. (w r. 1926 — 80.290.739 fr.) oraz zysk czysty 28.457.355 fr., czyli 142% od kapitału akcyjnego. Dodać należy, że po stronie czynnej pozycja aktywów stałych wynosi: za koncesje 10.502.261 fr. oraz za urządzenia fabryczne i kopalniane 92.383.405 fr., razem 102.885.666 fr., czyli że całość inwestowanego kapitału została już nietylko zamortyzowaną, ale nawet przeamortyzowaną, przyczem pomimo tak znacznego zysku, rata amortyzacyjna za r. 1927 wynosiła prawie 38.000.000 fr. Są to zatem wprost zawrotne zyski.

Jest rzeczą jasną, że zyski te przynosi eksport, w związku z monopolowem stanowiskiem przemysłu potasowego, oraz że wysokie ceny eksportowe dozwalają nietylko na obniżenie cen krajowych, ale i zabezpieczają wysoką rentowność przedsiębiorstwom.

Tak wygląda — ogólnie zresztą naszkicowana — sytuacja przemysłu potasowego na rynku światowym. Przejdę teraz do — również krótkiego — omówienia sytuacji i roli polskiego przemysłu potasowego.

Nie będę rozwijał tak dalekich horoskopów rozwoju tego przemysłu, by sięgać aż do tej przyszłości, gdy nasycimy zapotrzebowanie krajowe i zaczniemy eksportować zagranicę. Trzeba bowiem najpierw rozwinąć zapotrzebowanie nawozów w kraju do tej wysokości, jaką powinno odbierać rolnictwo, prowadząc racjonalną gospodarkę rolną, a w następstwie tego tak rozbudować kopalnictwo potasowe, by pokrywać to stale wzrastające zapotrzebowanie. Jak wielki jest rozmiar tej pracy, a tem samem jak wydatny rozwój przemysłu potasowego z tą pracą związany, dobitnie ilustruje poniższa tabela.

6) Ilość tonn polskich soli potasowych, wysłanych do poszczególnych województw Polski oraz na eksport przez Gdańsk.

Województwa	Sól potasowa	Kainit	Województwa	Sól potasowa	Kainit
Poznańskie .	44.170	30.567	Wołyńskie . .	586,40	380,7
pomorskie . .	6.255	15.377,5	poleskie . . .	241,17	200
śląskie . . .	3.860,3	5.161,5	nowogródzkie .	260,52	155
warszawskie .	6.646,73	7.636,01	wileńskie . . .	325	545
łódzkie . . .	7.101,13	12.000	krakowskie . .	8.786,85	3.208,7
kieleckie . .	4.884,57	8.807	lwowskie . . .	8.042,23	9.025,65
lubelskie . .	2.519,44	2.519,88	tarnopolskie . .	4.931,9	4.990
białostockie .	655,65	380,7	stanisławowskie	2.118,25	2.401,54
			Gdańsk eksport	6.372,1	14.772,1

Jeżeli uwzględnimy, że województwo poznańskie nie zużywa jeszcze przedwojennej ilości soli potasowych, a stoi daleko w tyle od wielkości jednostkowego nawożenia Niemiec i Holandji, to już samo doprowadzenie intensywności nawożenia w całej Polsce do intensywności Poznańskiego przedstawia ogrom pracy oraz kapitałów, jakie trzeba będzie włożyć, by móc tak rozbudować przemysł potasowy w Polsce, aby mógł spełnić swoje zadanie.

Omawiając to zadanie, muszę podkreślić trudne warunki, w jakich pracuje polski przemysł potasowy. Ochraniając rolnictwo od wyzysku, jaki przemysł zagraniczny stosuje przy swoim eksporcie, polski przemysł potasowy ponosi wszelkie konsekwencje tego stanowiska, utrzymując niskie ceny na rynku. Jakiem to jest dobrodziejstwem dla rolnika, wskazuje fig. 5, ilustrująca ceny żyta, pszenicy i 25% soli potasowej w Polsce w latach 1914 i 1927. Gdy w roku 1914 za centnar żyta można było kupić 2,33 centnary soli potasowej, a za centnar pszenicy 3,33 centnary, to w r. 1927 za centnar żyta można było kupić 5,5

centnara soli potasowej, a za centnar pszenicy 7 centnarów. Cena zatem soli potasowej, w stosunku do ceny zboża, spadła o około 35%, a więc więcej niż o połowę.

Przemysł potasowy w Polsce musi być i będzie rozbudowany. Musimy uzyskać nietylko samowystarczalność wyżywienia, ale produkty rolne surowe i przerobione muszą być główną podstawą naszego

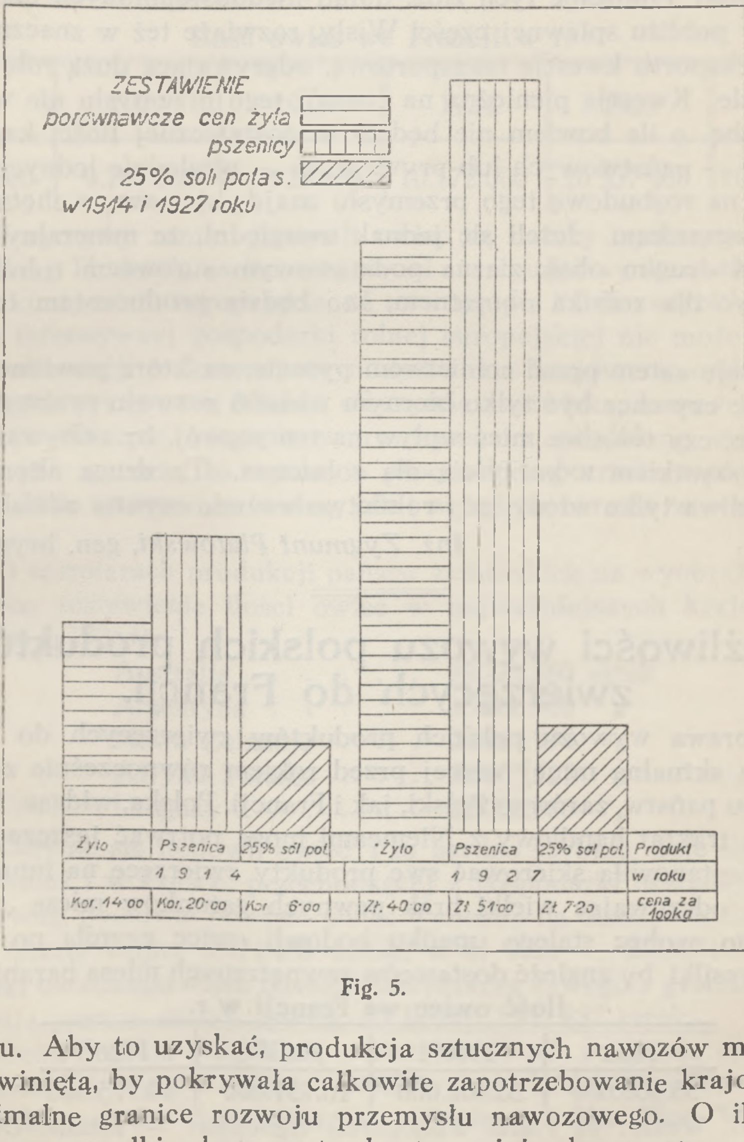


Fig. 5.

eksportu. Aby to uzyskać, produkcja sztucznych nawozów musi być tak rozwiniętą, by pokrywała całkowite zapotrzebowanie krajowe. Są to minimalne granice rozwoju przemysłu nawozowego. O ile idzie o potas, są wszelkie dane na to, by ten minimalny program jaknajrychlej uskutecznić. Prowadzone obecnie w Małopolsce wschodniej

dość intensywne wiercenia poszukiwawcze, w Kropiwniku koło Kałusza i w Solcu koło Stebnika, dają pozytywne rezultaty, i staje się kwestją miesięcy rozpoczęcie budowy dwóch nowych kopalń i odpowiednich zakładów koncentracyjnych. Badania geologiczne wskazują, że złoża potasowe zalegają w Polsce na 2 jej krańcach, co umożliwiłoby zniżkę cen transportu dla ziem dalej na północny zachód położonych od Kałusza. Położenie tych złóż, dotąd nieudostępnionych dla wydobycia, w pobliżu spławnej części Wisły, rozwiąże też w znacznej części dla eksportu kwestję transportową, odgrywającą dużą rolę w tym przemyśle. Kwestja pieniężna na rozwój tego przemysłu nie wchodzi w rachubę, o ile bowiem nie będzie w dostatecznej ilości kapitałów polskich — państwowych lub prywatnych — względnie jednych i drugich, to na rozbudowę tego przemysłu znajdą się zawsze chętni kapitaliści zagraniczni. Jeżeli się jednak uwzględni, że mineralny nawóz jest dziś drugim obok ziarna podstawowym surowcem rolnika, nie może być dla rolnika obojętnem, kto będzie producentem tego surowca.

Staje zatem przed rolnictwem pytanie, na które powinno odpowiedzieć: czy chce być tylko biernym widzem rozwoju przemysłu potasowego, czy też chce mieć wpływ na ten rozwój, by odbywał on się przedewszystkiem z korzyścią dla rolnictwa. Ta druga alternatywa jest możliwa tylko wtedy, gdy rolnictwo weźmie czynny udział w tym rozwoju.

Inż. Zygmunt Platowski, gen. bryg.

Możliwości wywozu polskich produktów zwierzęcych do Francji.

Sprawa wywozu polskich produktów zwierzęcych do Francji stała się aktualną mniej więcej przed rokiem równocześnie z inicjatywy obu państw, zarówno Polski, jak i Francji. Polska, widząc, że rokowania o traktat handlowy z Niemcami mogą potrwać jeszcze bardzo długo, postanowiła skierować swe produkty zwierzęce na inne rynki. Francja, odczuwając wielki brak pewnych gatunków mięsa, głównie baraniego, wobec stałego upadku hodowli owiec czyniła po wojnie liczne wysiłki, by znaleźć dostawców zewnętrznych mięsa baraniego.

Ilość owiec we Francji w r.

1852	1900*)	1913**)	1926**)
33.000.000	20.000.000	16.131.000	10.775.000

*) G. Welten: La France d'aujourd'hui Agriculture — Industrie-Commerce, Paris 1927.

**) Raport radcy handlowego ambasady polskiej w Paryżu za r. 1926.

Troska to była i jest niemała tak dla rządu i ekonomistów francuskich, gdyż baranina jest potrawą narodową, bardzo rozpowszechnioną, a „gigot de mouton“ spotyka się na stole zarówno robotnika, jak i wybrednego arystokraty francuskiego. Sprawa ta jest tem donioślejsza, że pogłowie owiec we Francji regeneruje bardzo powoli i zapewne nie dojdzie już nigdy do poziomu przedwojennego, jak to wykazuje następująca tablica:

Ilość owies we Francji w r.

1913	1922	1923	1924	1925	1926
16.131.000	9.781.000	9 925.000	10.172.000	10 537 000	10.755.000

Przyczyny zaniku hodowli owiec są natury ogólnej i lokalnej francuskiej. Hodowla owiec cofa się od szeregu lat we wszystkich państwach kontynentu europejskiego i to w tempie bardzo szybkiem, gdyż system intensywnej gospodarki rolnej europejskiej nie może wytrzymać konkurencji z ekstensywnym systemem krajów zamorskich, wypierających przez swój klimat, olbrzymie pastwiska, masową produkcję, oraz świetnie zorganizowany transport produkcję europejską i kryjących w coraz to wyższym procencie zapotrzebowanie państw europejskich zarówno na wełnę, jak i na mięso baranie w stanie mrożonym.

O rozmiarach produkcji państw zamorskich da wyobrażenie następujące zestawienie ilości owiec w najważniejszych krajach produkcji w r. 1926 [1]):

Australja	93.221.860	sztuk
Argentyna	35 000.000	„
Nowa Zelandja . . .	24.904.993	„
Afryka Połudn. . . .	32.005.527	„
Uruguay	22.000.000	„

Cofanie się hodowli owiec, i to bardzo szybkie, daje się zauważyć również i w Polsce, przechodzącej z gospodarki ekstensywnej na intensywną, pogłowie bowiem owiec wynosiło na obszarach dzisiejszej Polski przed wojną 4.474.488 sztuk, w r. 1921 — 2.305.510 [2]) sztuk, a wyniki ostatniego spisu naszego inwentarza żywego z grudnia 1927 r. wykazują jeszcze dalszy spadek do liczby 1.917.837 sztuk.

Otóż Francja starała się o zastąpienie tak poważnie zmniejszonej produkcji mięsa baraniego przez rozwój hodowli owiec we własnych kolonjach na Madagaskarze, w Algierze i Marokku. W począt-

[1]) Weddel's Jahresbericht für 1926 über Welt-Gefrierfleischhandel.

[2]) Stosunki rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa 1925.

kach roku 1927 wyjechała specjalna delegacja do Marokka pod przewodnictwem p. L. Lemaire, prezesa izby syndykackiej kupców zwierząt rzeźnych, aby zbadać możliwości rozszerzenia produkcji owiec w tej bogatej kolonji. Misja ta nie miała jednak zanadto wielkiego sukcesu, gdyż rozszerzenie hodowli owiec w Marokku wobec jej niskiego stanu wymaga długoletniej systematycznej pracy, a obecny wywóz owiec z Marokka, dzielący się na Francję, Anglję i Hiszpanję wyniósł zaledwie [3]):

w r. 1924 — 258.849 sztuk
1925 — 185.584 „
1926 — 227.823 „

Import baranów z Algieru prawie że ustał zupełnie, a możliwości poważniejszego importu z Madagaskaru są bardzo problematyczne.

Taki stan rzeczy skłonił miarodajne sfery francuskie do szukania innych źródeł zukupu i to w państwach europejskich. Zainteresowano się więc baranami węgierskiemi i bułgarskiemi, jednak z powodu nieznajomości tych rynków zawarła jedna z firm francuskich kontrakt z pośredniczącą firmą niemiecką z Düsseldorfu (na 60.000 sztuk). Ponieważ są to za małe ilości dla Francji, a pośrednictwo niemieckie uważa się tam za *malum necessarium*, zwrócono uwagę na rynek polski, i to był główny impuls bardzo ożywionego zainteresowania się naszym rynkiem produktów mięsnych we Francji. Nawiązanie stałego kontaktu z Francją napotyka jednak na bardzo znaczne trudności. Francja nie jest wielkim rynkiem zbytu na produkty zwierzęce ilościowo, powtóre rynek ten jest bardzo ograniczony jakościowo. Tylko pewne, i to bardzo nieliczne, artykuły naszej produkcji zwierzęcej mogłyby tam znaleźć stały zbyt.

Co do ilości, to zbyt do Francji jest ograniczony już przez to samo, że jest to państwo o typie przemysłowo-rolniczym, lub też, co śmiało można stwierdzić, rolniczo-przemysłowym. Ludność wiejska wynosiła w r. 1926 — 54% (w Niemczech 35%), wartość posiadłości wiejskich jest szacowana na 168 miljardów fr., podczas gdy przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe mają wartość 180 miljardów fr., przyczem zaznaczyć wypada, że szacunek majątku rolniczego jest w rzeczywistości wyższy, gdyż prawdziwy wzrost jego wartości jest tłumiony przez inflację franka papierowego. Wartość całej produkcji rolniczej francuskiej została wyszacowana w r. 1921 na 42 miljardy ówczesnych franków papierowych, t. j. przeszło $^{2}/_{3}$ ogólnego dochodu państwowego, który został wyszacowany na 60 miljardów w tym samym roku. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Francja leży wprost w ba-

[3]) Rapport de la Chambre syndicale des marchands de bestiaux de France, Février Mars 1927.

jecznym klimacie i ma niespotykaną w innych krajach różnolitość warunków naturalnych do produkcji rolniczej (tak roślinnej jak i hodowlanej), to stąd wysuwa się prosty wniosek, że krajowa produkcja rolnicza może pokryć zapotrzebowanie kraju, o przemyśle średnio rozwiniętym, jeśli nie w całości, to w każdym razie w bardzo wysokim procencie. Świadczą o tem liczby handlu zagranicznego. Import zwierząt żywych wyniósł w r. 1925 i 1926 [1]).

sztuk	1925	1926
koni rzeźnych	8.000	7.100
bydła rogatego	21.400	23.700
baranów	1.191.000	1.248.000
świń	24.800	51.300

Porównajmy to z odpowiedniemi pozycjami małej Czechosłowacji [2]). Import w r. 1925: bydła rogatego 168.284 (w tem tylko 3.322 szt. zarodowych), baranów — 17.166, świń 403.608.

Widzimy więc, że w pozycji bydła rogatego i świń, głównie interesującej nasz eksport zwierzęcy, mała Czechosłowacja wielokrotnie przewyższa Francję. Należy więc na Francję, jako na odbiorcę zwierząt żywych, patrzeć przez odpowiednie okulary.

Obraz jednak byłby niecałkowity, gdybyśmy powyższego zestawienia nie uzupełnili liczbami ilustrującemi import mięsa. Wynosi on we Francji.

	w tonach	
	1925	1926
Mięso wołowe	96.910	64.686
Mięso wieprzowe	7.398	8.954
Mięso wieprzowe (sol.)	5.980	4.936
Mięso baranie	10.767	9.286

Przeliczając w przybliżeniu sztuki żywe na mięso, wypadnie nam pozycje francuskiego importu mięsa powiększyć o [3]):

bydło . . .	23.700 : 3	=	7.900 tonn
świnie . . .	51.300 : 20	=	2.565 tonn
barany . . .	1.248.000 : 50	=	34.266 tonn

Razem z tabelą poprzednią czyni to:

mięsa wołowego	72.586 tonn
mięsa wieprzowego. . . .	16.475 tonn
mięsa baraniego	43.552 tonn

[1]) Raport Radcy handlowego w Paryżu za r. 1926.

[2]) Rocznik statystyczny czeskiego Urzędu Statystycznego za r. 1925.

[3]) Licząc 3 sztuki bydła rogatego, 20 świń, 50 baranów na 1 tonnę mięsa.

Przeliczając w analogiczny sposób sztuki żywe, importowane do Czechosłowacji otrzymamy liczby następujące:

bydło . .	168.284 : 3 =	mięsa	wołowego . .	56.094 tonn
świnie . .	403.608 : 20 =	„	wieprzowego .	20.180 „
barany . .	17.166 : 50 =	„	baraniego . .	343 „

To przeliczenie dowodzi nam, że pod względem zapotrzebowania na mięso wołowe i wieprzowe mała Czechosłowacja niewiele ustępuje wielkiej Francji, przyczem trzeba zaznaczyć, że Czechosłowacja nie importuje mięsa mrożonego, podczas gdy gros wwozu mięsa do Francji stanowi mięso mrożone z krajów zamorskich.

Porównanie z Niemcami, naszym wielkim odbiorcą naturalnym z powodu bezpośredniego sąsiedztwa z przed wojny celnej, wypadnie jeszcze jaskrawiej. Niemcy bowiem importowały w r. 1926 (według Statistisches Jahrbuch für das deutsche Reich 1926 und 1927).

	tonn
bydła	88,550
trzody chlewnej . .	11,944
mięsa, słoniny, wędlin	228,786

Porównanie importu francuskiego z czeskim i niemieckim wykazuje, że import zwierząt żywych jest bardzo nikły, że import mięsa na wagę nie jest większy, jak do Czechosłowacji, a znacznie mniejszy, niż do Niemiec. Po stwierdzeniu tej zasadniczej tezy należy zanalizować dalsze warunki nawiązania kontaktu handlowego z Francją w dziale produktów zwierzęcych, tj. wymagania co do gatunku i jakości mięsa, konkurencje, warunki transportu, ustrój handlu produktami zwierzęcemi we Francji (usances commercieles), wpływ francuskiego protekcjonizmu.

Co do pierwszego punktu, to stwierdzić wypada, że eksport bydła i mięsa wołowego ma widoki bardzo słabe, przynajmniej w chwili obecnej, gdyż nie posiadamy takiego mięsa, jakie Francja już dziś mogłaby importować w stanie świeżym. Jeżeli chodzi o import średnich i lichych gatunków, jakie obecnie możemy zaoferować, to na francuskim rynku nie wytrzymamy konkurencji z mięsem mrożonem, które będzie zawsze tańsze, bo z powodu układu stosunków na światowym rynku mięsnym jest ono sprzedawane przez zamorskie kraje zawsze niżej ceny mięsa świeżego. Zamorskim dostawcom zależy bowiem w obecnym momencie na utrzymaniu się na rynkach europejskich za wszelką cenę, nawet kosztem wielkich strat, gdyż straty na cenie są mniejsze, aniżeli straty, jakieby wynikły ze zwinięcia swych zakładów, które kosztowały olbrzymie sumy i innego zastosowania

mieć nie mogą, jak tylko masową produkcję mięsa dla kontyntentu europejskiego.

Jeżeli chodzi o mięso baranie, to Francja byłaby wprost olbrzymim odbiorcą tego gatunku mięsa, niestety nasze pogłowie owiec stale się zmniejsza i eksport spada do liczb minimalnych.

Nad tym artykułem jednak nie należy przejść do porządku dziennego. Podniesienie hodowli owiec leży w naszym interesie z kilku względów, a najważniejszym z nich to obrona narodowa. Aby nasza armja nie była zmuszona w czasie wojny i blokady chodzić w lichych tkaninach produkowanych z pokrzyw, musi się przygotować państwowy plan podniesienia hodowli owiec. Jednak wypadnie nam przy tem dostosować się do wymagań naszego odbiorcy mięsa baraniego, t. j. do Francji. Konsument francuski ceni tylko mięso z baranów, hodowanych na pastwisku, rosnących w ruchu, tworzących jędrne mięso, a nie leisty tłuszcz, który osadzają barany hodowane w stajni. Dużo się w Polsce mówi o osuszeniu Polesia, jest to kwestja doniosła z kilku względów. Według mnie najistotniejszą racją przemawiającą za stworzeniem obszernych pastwisk na terenach moczarów polskich jest sprawa wyprodukowania odpowiedniej ilości wełny przez forsowanie hodowli owiec typu wełnisto-mięsnego. Wełna pozostałaby w kraju, a na mięso mamy nieograniczony wprost zbyt we Francji. Niestety jest to muzyka przyszłości.

Realną na dziś sprawą zbytu do Francji jest trzoda chlewna. Na początku stwierdzić wypada, że artykuł ten ma wszelkie szanse na rynku francuskim. Po pierwsze dlatego, że hodowla trzody chlewnej nie cieszy się u rolnika francuskiego wielkim zapałem. Zabiegi około trzody chlewnej nie należą do przyjemnych; wojna pozostawiła ślady i w tym kierunku, że robotnik wiejski francuski wydelikacił się znacznie. We Francji można coraz trudniej znaleść obsługę do trzody chlewnej, wymagania za ten rodzaj pracy są nadmierne i koszty robocizny stawiają rentowność trzody chlewnej pod znakiem zapytania. Konsument francuski także wydelikacił swój smak. Dzisiaj mięso tłuste znajduje trudny zbyt, dobrą cenę uzyskuje materjał mięsny typu bekonowego, który u nas stanowi gros produkcji, i to jakości, uznanej zwłaszcza przez rynki austrjacki i czeski, naszych długoletnich odbiorców trzody typu mięsnego. Konkurencję w tym artykule mamy tylko z jednej strony, t. j. ze strony Holandji. Nie trzeba tego dowodzić, że i robocizna i zasadniczy pokarm dla trzody, t. j. okopowe, są bez porównania tańsze w Polsce, jak w Holandji. Wprawdzie transport z Holandji jest znacznie tańszy i łatwiejszy. Tyczy się to jednak tylko Francji północnej; różnica w kosztach i dogodności transportu zmieniają się bardzo na naszą korzyść, gdy chodzi o Francję południową,

takie ośrodki konsumcyjne, jak Marsylja, Nicea i inne. W ubiegłym roku zauważyć się dały większe transporty świń do poł. Francji z Włoch. Jednak eksport włoski ustał, do Francji jak zarówno do Szwajcarji i Austrji, gdyż był sztuczny. Włochy nie posiadają naturalnych warunków do poważnego eksportu trzody chlewnej. Dzisiejszy poziom cen we Włoszech, dorównujący poziomowi cen w Niemczech, nie sprzyja rozwojowi eksportu produktów zwierzęcych.

Ale nie tylko trzoda chlewna w postaci bitej ma szanse zbytu do Francji. Bodaj jeszcze większe szanse posiada wywóz wędlin. Tutaj przedewszystkiem odpada wielki kłopot z powodu znacznej odległości, jaka nas dzieli od Francji, czy to drogą lądową czy morską. Wędliny znoszą b. dobrze długi transport. Jako artykuł przerobiony, a więc droższy, znoszą one również o wiele łatwiej koszty transportu. Polskie wędliny są znakomitej jakości i odpowiadają smakowi konsumenta francuskiego. Dobra szynka francuska odpowiada naszej średniej jakości, nasze prima szynki są mojem zdaniem lepsze od francuskich. Różnica w jakości jest jeszcze wyższa w odniesieniu do kiełbas. Mamy wszelkie szanse, by nasze kiełbasy zyskały taką renomę na rynku francuskim, jak salami węgierskie, szynka praska, westfalska i t. d. Nasze wędliny litewskie mogą na rynku francuskim znaleźć bardzo dobry zbyt, jako pikanterja.

Nie zapominajmy jeszcze o jednym nadzwyczaj ważnym fakcie, tj. o 500.000 naszych kolonistów i robotników we Francji, którzy nauczyli się jeść wędliny w Polsce i którzy je cenią wysoko.

W okręgu Lille potworzyły się już liczne firmy, produkujące wędliny à la polonaise, porobiły na tem majątki mimo, że właściwie tylko sposób przerobu oparli na pracy polskich wędliniarzy, sprowadzanych przeważnie z Krakowa, a opierają się na surowcu francuskim, gorszym od materjału polskiego.

Wywóz bitej trzody chlewnej oraz wędlin to rzecz realna już na dzisiaj. Przeszkodę stanowią trudności transportowe. Na ten moment zwracam uwagę naszej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami. Wolny tranzyt pozbawiony szykan weterynaryjnych z Polski do Francji winien być dla nas jednem z kardynalnych ustępstw ze strony niemieckiej.

Bardzo wielkie trudności w nawiązaniu stosunków handlowych między Polską a Francją stanowią dalsze punkty, wymienione już powyżej, t. j. rentowność, dostosowanie się nasze do usance'ów francuskich, i odwrotnie francuskich importerów do polskich warunków zbytu, ustalonych w handlu z Niemcami, i polityka protekcjonistyczna obecnego francuskiego rządu, zmierzająca do samowystarczalności produkcji zwierzęcej.

Jeżeli się idzie na zdobycie jakiegoś obcego rynku, nie można kierować się jedynie tym względem, czy rynek ten jest w danej chwili rentownym, czy nie. O ile przyszłość zapowiada się dobrze, wówczas niejednokrotnie wypadnie ponieść pewne ofiary w nawiązaniu stosunków. Taka jest obecnie sytuacja na rynku francuskim. Jest to rynek nie bardzo pojemny, jako odbiorca produktów zwierzęcych, jednak interesujący nas i mający nas chronić przed jednostronnością naszego wywozu. Ze względu na stan waluty tego kraju poziom cen francuskich jest niski, równa się bowiem mniej więcej naszemu. Obecny poziom cen francuskich nie daje możności pokrycia kosztów handlowych, a ze względu na odległość, koszty trasportu stanowią poważny odsetek ceny takiego towaru, jak produkty zwierzęce. Przedwczesnem i niebezpiecznem jest twierdzenie, że za stabilizacją waluty francuskiej podążyć musi ustalenie się cen na poziomie wyższym od dzisiejszego. W obecnym okresie przedwyborczym obserwujemy tendencję miarodajnych czynników do trzymania cen na niskim poziomie, po wyborach będzie trudno kontynuować taką politykę wobec niwelowania systemu gospodarki inflacyjnej. Nieliczne już zakazy przywozu i wywozu, tak towarowe jak i dewizowe, będą zapewne po wyborach zniesione ostatecznie, a wówczas bardzo trudno przyszłoby utrzymanie obecnego poziomu cen wobec otwartych granic drogich sąsiadów, jak: Włochy, Szwajcarja, Niemcy, Holandja i Anglja. Gdyby w Polsce istniała silna organizacja, obejmująca produkty zwierzęce, jak to ma miejsce np. z przemysłem węglowym, wówczas możnaby jej gorąco zalecać, by poszła za przykładem przemysłu węglowego w r. 1925 i 26 i by drogą ofiar pieniężnych opanowała rynek francuski mimo strat chwilowych, w nadziei, że zmiana konjunktury na lepsze pozwoli jej powetować poniesione straty. Organizacja taka nie istnieje, poszczególne firmy prywatne na tego rodzaju politykę pozwolić sobie nie mogą i są za słabe finansowo, by móc prowadzić eksport ze stratą. Czekać z wejściem na rynek francuski do tej pory, aż obustronny poziom cen zapewni rentowność eksportu, będzie zapóźno, gdyż natrafimy wówczas na bardzo silną konkurencję państw bliżej Francji położonych — głównie Holandji — znających ten rynek od dawna. W tym okresie nawiązywać dopiero stosunki, szukać odbiorców, robić eksperymenty transportowe będzie zapóźno, trzeba to zrobić wcześniej gdy konkurencja nie pali się do rynku francuskiego, z powodu złej konjunktury. Urabianie stosunków handlowych z Francją jest bardzo trudne, organizacja handlu produktami zwierzęcemi opiera się na przysięgłych agentach t. z. mandataires. W Paryżu cała okolica „Halles centrales" jest obsiana wprost firmami agentowemi, zajmującemi się tylko jedną branżą, a jeszcze częściej

jednym artykułem, które to firmy są tworzone przeważnie przez kilku agentów do spółki. Firmy te mają swoje miejsca sprzedaży w halach, gdzie sprzedają komisowo towar przysyłany im przez dostawców. Mandataires nie mogą według regulaminu prefektury policji, której podlegają „Halles Centrales“, zajmować się sprzedażą na własny rachunek, nie wolno im również mieć udziałów w firmach dostawców lub odbiorców artykułów, które prowadzą. System ten jest prawie że powszechny, coś podobnego jest na rynku angielskim z bekonami, na rynku wiedeńskim z trzodą chlewną. System ten jest bardzo niewygodny dla polskiego eksportera. Mandataire nie jest kupującym towar, nie może go kupić po cenie „fixe“, z powodu oddalenia rynku francuskiego eksporter musi czekać na swą gotówkę przez cały czas transportu. Z powodu nieznajomości rynku francuskiego i tamtejszych konjunktur nie wie dalej, jak długo będzie towar sprzedawany, nie wie więc, kiedy otrzyma pieniądze. Okoliczność więc, że nie wie on, ile otrzyma za swój towar, jest dostatecznym powodem, by takiego rynku unikać. W połowie października np. rynek paryski płacił najlepsze ceny za jaja ze wszystkich znanych mi rynków. Mimo to tylko jedna firma lwowska wysłała parę wagonów jaj ze względu na wyżej wymienione trudności. Wprawdzie mandataires płacą 75% wartości po przybyciu towaru, jednak przy długim transporcie i przy naszym braku gotówki niewiele to pomaga. Zaradzić na to można tylko przez stworzenie banku francusko-polskiego lub wogóle banku eksportowego, którýby za towar płacił w Polsce, stworzył fundusz asekuracyjny przeciw ryzyku transportu, konjunktury i inkasował należność po sprzedaży towaru we Francji.

Francja ze swej strony mogłaby się przyczynić również do rozwinięcia stosunków handlowych z Polską, gdyby jako importer naszych towarów zechciała dostosować się do konkurencji niemieckiej, kupującej po cenie fixe, płacąc za dokumenty (często nawet zaliczki). Polityka protekcjonistyczna rządu francuskiego działa hamująco na dopływ produktów zwierzęcych z innych państw w dwojaki sposób: 1) przez stawkę celną, 2) przez przepisy weterynaryjne. Stawka celna nie jest wysoka, wynosi ona bowiem od 100 kg.:

1. mięsa
   a) wieprzowego . . . . 68 fr. fr.
   b) innego świeżego . . . . 85 fr. fr. (baranina i cielęcina)
2. masła . . . . 34 fr. fr.
3. jaj . . . . 10,20 fr. fr.

Niestety koszty nie kończą się tylko na stawce celnej. Jest całe mnóstwo kosztów pobocznych, które w sumie czynią więcej, jak stawka celna.

Koszty te są następujące:

A. mięso:

1. opłata statystyczna (za 1 pakiet lub sztukę) 0.90 fr. fr.
2. taksa sanitarna . . . . 5.00 fr. fr. za 100 kg.
3. taksa ubojowa (taxe d'abattage) . . . . . 50.00 fr. fr. za 100 kg.
lub 40.00 fr. fr. za świnie
4. formalności celne . . . . 4.00 fr. fr. za barany
5. opłata specjalna w razie clenia w nocy . . —
6. podatek miejski (komunalny „octroi" mięso 50.00 fr. fr. „
lub wnętrzności a) droższe ($^1/_4$) . . . . 50.00 fr. fr. „
b) tańsze ($^3/_4$) . . . . . 20.00 fr. fr. „

Razem czyni to minimum 105.90 fr. fr. za 100 kg.

B. Masło:

1) statystyka 0.80 fr. fr.
2) opłata komunalna (octroi) 50.00 fr. fr.
3) 2% od ceny kupna franco Paryż łącznie z transportem i cłem.

C. Jaja:

1) 2% od wagi brutto od ceny sprzedażnej (chiffre d'affaires) t. zw. podatek importowy zamiast podatku obrotowego, płaconego przez firmy francuskie.
2) 2% podatku od wartości zadeklarowanej (ta opłata ma charakter drugiej opłaty celnej),
3) podatek komunalny 30 fr. fr. za 100 kg.

Prócz tego należy doliczyć jeszcze ok. 10 fr. fr. dodatkowych kosztów, połączonych ze sprzedażą towaru w halach, jako to transport z dworca do hal (camionage), magazynowanie w halach (magasinage, abri), wyładownie, wystawienie na sprzedaż, stróżowanie, opłata za chłodnię i t. p.

Ta różnorodność kosztów jest bardzo uciążliwa, utrudnia i opóźnia rozrachunek i wcale nie zachęca do nawiązywania stosunków handlowych. Jak każde państwo, tak i Francja prowadzi politykę popierania własnej hodowli i patrzy niechętnem okiem na dowóz produktów zwierzęcych (oprócz baranów i baraniny) i broni się przed tym przywozem również względami sanitarnemi. Zasadniczo przywóz zwierząt żywych ze Wschodniej Europy jest zakazany, a przywóz z innych państw wymaga pozwolenia Ministerstwa Rolnictwa. Dzięki usilnym zabiegom naszego radcy handlowego w połowie 1926 r. Polska została zaliczona do państw, z których przywóz nie podlega zakazowi. Wyżej wymienione trudności uczyniły jednak tę zdobycz teoretyczną, nie wpłynęło to bowiem wcale na zwiększenie polskiego eksportu.

Mimo tego całego szeregu trudności ogólnych i specyficznych, które utrudniają eksport polskich produktów zwierzęcych do Francji

widzę nawet w obecnych nieuregulowanych warunkach możliwości zbytu na 2 artykuły, 1) na jaja, jednak tylko w okresie ostatniego kwartału rocznego, wówczas bowiem na rynku francuskim występuje brak podaży i ceny są bardzo korzystne, 2) wędliny to jest kiełbasy krakowskie i szynkę.

Polskie wędliny mogą się poszczycić doskonałą jakością. Powojenna polityka gospodarcza obniżyła tę dobrą markę głównie przez zakaz wywozu tak, że dzisiaj szynka praska lub westfalska są bodaj że jeszcze więcej rozpowszechnione jak przed wojną, gdy tymczasem znana przed wojną kiełbasa krakowska należy do wspomnień i będzie musiała z powrotem zdobywać rynki opanowane przed wojną.

Polskie wędliny są bezsprzecznie lepsze od francuskich, gdyż nasz materjał jest lepszy i przemysł ten ma swoją historję, cech masarski jest jednym z najstarszych w Polsce, posiadamy cały szereg specjalistów do wyrobu kiełbas, salcesonów, kiszek, marynowania szynek.

Brakuje tylko finansisty, któryby mógł płacić za towar na miejscu — gdyż nasi producenci wędlin to przeważnie firmy lokalne słabo finansowe — któryby zorganizował transport i sprzedaż na rynku francuskim. I jedno i drugie jest do zrobienia.

Po zawarciu traktatu z Niemcami otworzy się możność eksportu trzody chlewnej w stanie bitym.

Leon Żelaski, inż. rol.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

31. VII. 1928 r. Posiedzenie w Min. Roln. w sprawie wywozu trzody chlewnej i mięsa do Austrji.

6. VIII. 1928 r. Narada w Min. Przem. i Handlu w sprawie wywozu jaj kurzych.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORG. ROLN.

8. VIII. 1928 r. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.

Przegląd zagraniczny.

OGÓLNE ZEBRANIE MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI ROLNICZEJ.

W dn. 24 i 25 maja r. b. odbyły się w Wiedniu posiedzenia Międzynarodowej Komisji Rolniczej przy współudziale kilkudziesięciu delegatów reprezentujących 12 państw, a mianowicie Algier, Niemcy, Austrję, Belgję, Węgry, Holandję, Polskę, Rumunję, Jugosławję, Szwajcarję i Czechosłowację. Usprawiedliwili swą nieobecność delegaci Anglji, Hiszpanji, Stanów Zjedn. Ameryki Północnej, Irlandji, Włoch,

Luksemburga, Norwegji i Portugalji. Otwarcie posiedzeń odbyło się w sposób nader uroczysty. Po zagajeniu obrad przez prezesa Komisji markiza de Vogüe zabierali kolejno głos pp. Prezydent Rzeczypospolitej Austrjackiej Hainisch, premjer gabinetu ks. Seipel, minister rolnictwa p. M. Thaler oraz reprezentanci organizacyj rolniczych austrjackich — marszałek Dolnej Austrji p. Buresch. Posiedzenia Komisji odbywały się w sali sejmu Dolnej Austrji.

Porządek dzienny posiedzeń Komisji obejmował sprawozdanie z działalności za okres ubiegły, ustalenie programu Kongresu Międzynarodowego w Bukareszcie w 1929 roku, przyjęcie nowego statutu Komisji Międzynarodowej oraz zagadnienia dotyczące stosunku Komisji do innych organizacyj międzynarodowych.

Sprawozdania z działalności sekretarjatu Międzynarodowej Komisji oraz Międzynarodowej Konferencji Organizacyj Rolniczych zdawali prof. Laur oraz prof. Hitier. Działalność Sekretarjatu polegała przedewszystkiem na nawiązaniu stosunków z organizacjami rolniczemi i powiększeniu liczby organizacyj, wchodzących w skład Komisji i Konferencji. W związku ze staraniami podjętemi w 1927 r. o należyte uwzględnienie zagadnień rolniczych w programie prac Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genewie, Sekretarjat opracował projekt deklaracji, który został następnie przedyskutowany i przyjęty na posiedzeniu Komisji Międzynarodowej w marcu b. r. a następnie podany do wiadomości publicznej. Ogłoszenie tej deklaracji przyczyniło się niewątpliwie w wysokim stopniu zarówno do wprowadzenia na porządek dzienny prac Konferencji Ekonomicznej zagadnień rolniczych, jak również do należytego uwzględnienia tych zagadnień w obradach i rezolucjach przez Konferencję przyjętych.

Pragnąc przygotować na Kongres Rolniczy w Rzymie pracę dającą syntetyczny pogląd na obecne położenia rolnictwa, Sekretarjat rozpisał ankietę, mającą na celu zebranie odpowiednich materjałów, i na podstawie uzyskanych tą drogą odpowiedzi opracował referat o położeniu rolnictwa w różnych krajach. Jakkolwiek referat ten jest daleki od doskonałości, to jednak stanowi on ciekawą i nader cenną próbę syntetycznego ujęcia tego zagadnienia. Ponadto Sekretarjat opracował memorjał dotyczący projektu konwencji międzynarodowej w sprawie zniesienia zakazów i ograniczeń importu i eksportu oraz zajmował się kwestjami związanemi z reprezentacją rolnictwa w łonie t. zw. Komitetu Doradczego przy Lidze Narodów.

Jak z powyższego wynika, działalność Sekretarjatu zamykała się w nader szczupłych granicach. Inaczej zresztą być nie mogło, skoro uprzytomnimy sobie szczupłość środków materjalnych, jakiemi operowały obie organizacje. Tak więc dochody Międzynarodowej Komisji Rolniczej w r. 1927 wyniosły zaledwie 20.000 fr., wydatki 7.000, a o ile idzie o Międzynarodową Konferencję Organizacyj Rolniczych, to dochody tej organizacji w półtorarocznym okresie od 1 lipca 1926 do 31 grudnia 1927 r. wyniosły 9.000, wydatki zaś 10.000 fr. Rzecz jasna, że przy tak skromnych środkach pieniężnych działalność organów wykonawczych Komisji musiała być z konieczności niesłychanie ograniczona. Jest to niewątpliwie zjawisko anormalne i organizacje rolnicze we własnym interesie powinny dołożyć wszelkich starań do podniesienia opłacanych składek do tego stopnia, aby dostarczyć środki niezbędne dla normalnego funkcjonowania tej naczelnej organizacji rolniczej, jaką jest Komisja Międzynarodowa.

W sprawie Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Bukareszcie w 1929 r. ustalono datę otwarcia Kongresu na dzień 7 czerwca. Kongres potrwa dni 4, poczem odbędą się wycieczki, mające na celu zapoznanie uczestników kongresu z rolnictwem rumuńskiem. Program prac Kongresu Bukareszteńskiego będzie obejmował następujące zagadnienia:

I Sekcja — polityka rolnicza:

a) reforma agrarna w Rumunji,

b) organizacja rynków rolniczych, jej wpływ na ceny produktów rolniczych.

II Sekcja — Ekonomika rolnicza:

a) rachunkowość rolnicza, unifikacja metod,

b) organizacja pracy.

III Sekcja — spółdzielczość: bezpośrednie stosunki pomiędzy spółdzielniami spożywców a spółdzielniami producentów, względnie indywidualnymi producentami.

IV Sekcja — produkcja roślinna:

a) wpływ warunków naturalnych na metody uprawy,

b) meljoracje rolne,

c) walka z wrogami roślin, zwłaszcza ze rdzą zbożową i owadami.

Podsekcja uprawy winogron:

a) niebezpieczeństwa nadmiernego rozwoju win w Europie,

c) selekcjonowane fermenty w wyrobie win.

V Sekcja — produkcja zwierzęca:

a) wpływ warunków naturalnych na metody hodowli,

b) kryzys w hodowli koni,

c) produkcja wełny.

Podsekcja hodowli ryb:

a) produkcja ryb w wodach słodkich.

VI Sekcja — przemysł rolny:

a) położenie i przyszłość przemysłu cukrowniczego.

VII Sekcja — kobieca:

a) rola kobiety na wsi, jej udział w produkcji rolnej,

b) warunki życia kobiety wiejskiej i środki zmierzające do poprawy tych warunków w Rumunji i innych krajach.

Biuro Komisji Międzynarodowej w porozumieniu z Komitetem Organizacyjnym Kongresu zwróciło się do specjalistów z różnych krajów o opracowanie poszczególnych zagadnień. Poza temi oficjalnemi referatami każdy członek Kongresu będzie miał prawo nadesłać na Kongres komunikat, dotyczący spraw objętych porządkiem dziennym.

Najważniejszym punktem porządku dziennego było przyjęcie nowego statutu Komisji Rolniczej. Jak wiadomo Międzynarodowa Komisja Rolnicza do niedawna składała się z członków powoływanych indywidualnie przez kongresy rolnicze, a wyłącznem prawie jej zadaniem było przygotowywanie kongresów. Taki stan rzeczy nie był wystarczającym dla zadośćuczynienia potrzebom współczesnego życia. Stąd też już w 1924 roku prof. Laur wystąpił z projektem powołania do życia Związku Organizacyj Rolniczych pomyślanego jako organizacja zupełnie niezależna od Komisji. Projekt prof. Laura stanowił przedmiot długotrwałych pertraktacyj i rozważań i został w znacznym stopniu zrealizowany w formie reorganizacji Komisji Międzynarodowej uchwalonej na Kongresie w Rzymie w 1927 r. Reorganizacja ta polegała głównie na tem, że Komisja Międzynarodowa przestała być ciałem składającem się z indywidualnych członków, przybierając w znacznym stopniu charakter związku zrzeszeń rolniczych. Poza tem w łonie Komisji utworzono jako pierwszą sekcję kongresów rolniczych t. zw. „Konferencję Międzynarodową Organizacyj Rolniczych".

Uchwalone w Rzymie zmiany w organizacji Komisji miały jednak, jak to zgóry przewidywać należało, charakter przejściowy. Istnienie w łonie Komisji specjalnej Konferencji Organizacyj Rolniczych nie było logicznie dostatecznie uzasadnione. Konieczność zacieśnienia węzłów pomiędzy Komisją a poszczególnemi organizacjami rolniczemi nakazywała pójść jeszcze dalej w kierunku nadania Komisji charakteru związku. Narzucała się więc konieczność ponownej reorganizacji Komisji Międzynarodowej, co

zostało dokonane na zebraniu w Wiedniu z formalnem zresztą czysto zastrzeżeniem, że uchwalony w Wiedniu nowy statut Komisji będzie przyjęty przez Kongres w Bukareszcie. Wprowadzone do statutu zmiany polegają przedewszystkiem na tem, że Międzynarodowa Komisja Rolnicza staje się związkiem organizacyj rolniczych w ścisłem tego słowa znaczeniu. Powtóre Międzynarodowa Konferencja Organizacyj Rolniczych ulega likwidacji, po trzecie ulega zasadniczej zmianie wzajemny stosunek Komisji do międzynarodowych kongresów rolniczych. Dawniej podstawą Międzynarodowej Komisji Rolniczej były kongresy, których organem wykonawczym była Komisja w składzie przez te kongresy ustalanym. Obecnie stosunek ten się odwraca: podstawą i zasadniczym wyrazem organizacji rolnictwa jest Międzynarodowa Komisja Rolnicza jako Związek organizacyj rolniczych. Organizacja kongresów rolniczych jest jedynie jednem z zadań Międzynarodowej Komisji Rolniczej, która kieruje kongresami, rozciągając ścisłą kontrolę nad ich pracami i uchwałami.

W myśl powyższych zasad do Międzynarodowej Komisji Rolniczej mogą należeć w charakterze członków wszelkie organizacje narodowe lub międzynarodowe, które mają na celu popieranie rozwoju rolnictwa w jaknajszerszem tego słowa znaczeniu. Każda organizacja wchodząca w skład Komisji ma prawo wysyłać na posiedzenia Komisji liczbę delegatów równą ilości opłacanych jednostek składkowych. W wypadkach, w których opłacanie pełnej jednostki składkowej, określonej w wysokości 250 fr. złotych rocznie, jest zbyt uciążliwem dla poszczególnych organizacyj, to organizacje te mogą płacić mniejszą składkę, a dla uzyskania reprezentacji w Komisji mogą łączyć się w grupy, które będą wysyłały do Komisji taką liczbę delegatów, jaka odpowiada ogólnej sumie wpłacanych przez nie składek. W każdym razie jednak każdy kraj posiada prawo do jednego miejsca w Komisji nawet i w tym wypadku, gdy organizacje z tego kraju pochodzące nie opłacają razem pełnej jednostki składkowej.

Oparcie organizacji Komisji Międzynarodowej na tych zasadach było niezbędne i konieczne, żeby doprowadzić do współzawodnictwa poszczególnych krajów w zakresie wpłacanych składek i na tej drodze uzyskać środki pieniężne niezbędne dla normalnego funkcjonowania tego organu. Przyjęcie tej zasady pociąga jednak za sobą pewne niebezpieczeństwo majoryzowania krajów uboższych przez kraje o większych zdolnościach płatniczych. Dla usunięcia tego niebezpieczeństwa wprowadzono do statutu przepis przewidujący, że żaden kraj nie może mieć więcej nad $^{1}/_{8}$ część liczby głosów obecnych na posiedzeniu niezależnie od wysokości opłacanych składek. W ten sposób możliwość majoryzacji została jeżeli nie całkowicie usunięta, to w każdym razie znakomicie ograniczona.

Plenarne zebrania Komisji, której siedziba mieści się w Paryżu, odbywają się raz na rok. Organem wykonawczym Komisji jest biuro, składające się z prezesa, wiceprezesów, sekretarza generalnego i szefa sekretarjatu, którym nie może być osoba tej samej narodowości, co prezes Komisji.

Poza zaznaczonemi wyżej zagadnieniami administracyjno-organizacyjnej natury poświęcono znaczną ilość czasu omawianiu spraw dotyczących stosunku Międzynarodowej Komisji Rolniczej do innych międzynarodowych organizacyj, a więc do Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, Międzynarodowego Biura Pracy oraz Ligi Narodów. Sprawy te były referowane przez p. Alberta Thomas, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, oraz pp. J. Gautier i d-ra Hermesa, którzy, będąc członkami prezydjum Komisji, biorą jednocześnie żywy udział w pracach organów ekonomicznych Ligi Narodów.

Przybycie p. Thomas na posiedzenie Komisji Międzynarodowej było już samo przez się dowodem, że stosunki pomiędzy rolnictwem a instytucją, na której czele stoi p. Thomas, zaczynają układać się normalnie, że tarcia, jakie w tej dziedzinie

istniały poprzednio, należą do przeszłości. Jak wiadomo tarcia te rozpoczęły się z chwilą, gdy Międzynarodowe Biuro Pracy zaczęło w swej działalności uwzględniać również zagadnienia pracy w rolnictwie. Wywołało to protesty ze strony organizacyj rolniczych, które się obawiały, że Międzynarodowe Biuro Pracy będzie miało tendencje do identyfikowania zagadnień pracy w rolnictwie z zagadnieniami pracy w produkcji przemysłowej. Międzynarodowy Trybunał w Hadze uznał jednak w 1922 roku kompetencje Międzynarodowego Biura Pracy z zakresu zagadnień pracy w rolnictwie.

Dotychczasowa działalność Biura na tem polu, stwierdza, zdaniem p. Alberta Thomas, że obawy organizacyj rolniczych nie były dostatecznie uzasadnione. Kierownictwo instytutu zdaje sobie w zupełności sprawę z różnic, jakie zachodzą w stosunkach pomiędzy pracodawcą a robotnikiem w przemyśle i rolnictwie, i chcąc przystosować działalność instytutu do warunków życia praktycznego dokłada wszelkich starań dla zapewnienia sobie współpracy rzeczoznawców i reprezentantów rolnictwa. Tak więc w 1923 r. powołano do życia doradczą komisję rolniczą przy Międzynarodowem Biurze Pracy składającą się z reprezentantów tegoż biura, przedstawicieli Międzynarodowego Instytutu Rolniczego oraz ekspertów powołanych przeważnie ze sfer zorganizowanego rolnictwa. Międzynarodowe Biuro Pracy pragnie i na przyszłość utrzymywać jaknajściślejszy kontakt z rolnictwem i Międzynarodową Komisją Rolniczą. Kwestja udziału rolnictwa w organach urzędowych Międzynarodowego Biura Pracy mogłaby być rozwiązana w ten sposób, aby rządy poszczególnych państw powoływały rolników do delegacyj wysyłanych na Międzynarodową Konferencję Pracy.

Przemówienia p. Gautier, dr. Hermesa oraz prezesa Komisji Międzynarodowej, markiza de Vogüe, podkreślały duże sukcesy, jakie dzięki wysiłkom Komisji osiągnięte zostały na terenie Ligi Narodów. Wysiłki te doprowadziły przedewszystkiem do tego, że sprawy rolnicze zostały w szerokim zakresie uwzględnione na Konferencji Ekonomicznej w Genewie, że rolnictwo dawniej powszechnie zapoznawane zostało w uchwałach tej konferencji uznane jako jedna z podstawowych dziedzin życia gospodarczego. Dążąc do realizacji postulatów zawartych w uchwałach Międzynarodowej Konferencji Pracy, Rada Ligi Narodów uznała za celowe powołać obok istniejącego już dawniej przy Lidze Komitetu Ekonomicznego specjalny Komitet Doradczy, którego zadaniem jest praca nad praktycznem zastosowaniem uchwał i zaleceń konferencji w 1927 r. Komitet ten składa się z 54 członków, wśród których jest 10 reprezentantów rolnictwa. Poza tem Międzynarodowa Komisja Rolnicza została zaproszona do delegowania dwuch ekspertów, którzy biorą stale udział w pracach Komitetu. Należy się spodziewać, że w przyszłości Międzynarodowa Komisja Rolnicza będzie traktowana na równi z Międzynarodową Izbą Handlową, jako uprawniona międzynarodowa organizacja rolnictwa. Na posiedzeniach Komitetu Doradczego przy Lidze Narodów była poruszana również w ogólnych zarysach narazie kwestja należytego skoordynowania działalności międzynarodowych organizacyj rolniczych oraz ich stosunku do Ligi Narodów. Jest to sprawa dużej wagi, której rozwiązanie umożliwi przeprowadzenie podziału funkcyj i pracy pomiędzy Międzynarodowym Instytutem w Rzymie a Międzynarodową Komisją Rolniczą.

Dyskusja nad temi zagadnieniami została zakończona jednomyślnem przyjęciem uchwały treści następującej:

„Międzynardowa Komisja Rolnicza 1) stwierdza z żywem zadowoleniem, że pierwszorzędna rola rolnictwa w życiu gospodarczem świata została uznana bez zastrzeżeń zarówno przez Międzynarodową Konferencję Ekonomiczną w 1927 r., jak i przez Doradczy Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów w 1928 r.;

2) solidaryzuje się z życzeniem wypowiedzianem przez wspomniany wyżej Komitet Doradczy, aby Liga Narodów podjęła studja nad środkami, któreby mogły do-

prowadzić do racjonalnej współpracy pomiędzy wszystkiemi organizacjami zajmującemi się zagadnieniami rolniczemi;

3) stwierdza swą gotowość do czynnego udziału w tej współpracy, w szczególności z Międzynarodowym Instytutem w Rzymie, oraz, o ile idzie o zagadnienia pracy w rolnictwie i socjalnych warunków bytu rolników, z Międzynarodowem Biurem Pracy;

4) dziękuje Lidze Narodów za to, że powołała do współpracy rolników i prosi ją, ażeby Liga Narodów wyzyskała swój autorytet, w kierunku popierania wszystkiego, co może doprowadzić do szybkiej poprawy położenia rolnictwa, co jest niezbędnym warunkiem ogólnego dobrobytu i pokoju światowego."

Ponadto uchwalono jeszcze rezolucję, dotyczącą Międzynarodowego Instytutu Naukowej Organizacji Pracy, treści następującej:

„Uznając dużą doniosłość naukowej organizacji pracy w rolnictwie i przyjmując z zadowoleniem do wiadomości wysiłki, jakie podejmuje w tym zakresie Międzynarodowy Instytut Naukowej Organizacji Pracy, Międzynarodowa Komisja Rolnicza zwraca uwagę wszystkich organizacyj rolniczych na znaczenie i użyteczność pracy podjętej przez ten Instytut, wzywa je do współdziałania w pracach Instytutu i poleca biuru Komisji Międzynarodowej wyszukać i zastosować środki zmierzające ku temu, aby ta współpraca była istotnie owocna i realna."

Jerzy Gościcki.

PRODUKCJA I EKSPORT ZBÓŻ Z. S. S. R.

Dotychczasową historję rolnictwa sowieckiego możemy rozbić na dwa zasadnicze okresy: na okres jego zupełnego upadku, sięgający od momentu wybuchu rewolucji komunistycznej do roku 1921 włącznie oraz na okres jego stopniowej odbudowy, poczynając od r. 1922 aż do chwili obecnej. Przyczyny katastrofy rolniczej Związku Sowieckiego są naogół znane, to też ograniczymy się tylko do ich wymienienia: rewolucja agrarna, pociągająca za sobą nagłą zmianę ustroju rolnego; wojny na terytorjum Rosji; głód w r. 1921, polityka aprowizacyjna Sowietów. Co do tej ostatniej wyjaśnić tylko musimy, że nazajutrz po przewrocie władze bolszewickie ogłosiły dyktaturę żywnościową, polegającą na tem, że producenci rolni całkowitą nadwyżkę zbiorów, pozostającą po zaspokojeniu swych potrzeb zmuszeni byli oddać po oznaczonej cenie władzom państwowym. Rezultatem tego było zerwanie łączności gospodarczej między wsią i miastem, ponieważ rolnik, nie mogąc nabyć za bezwartościowe pieniądze, otrzymane wzamian za dostarczoną żywność, potrzebnych mu wyrobów przemysłowych, zaczął wytwarzać na zaspokojenie potrzeb osobistych i swego gospodarstwa, rozszerzając równocześnie różne działy domowego przemysłu, celem możliwego zastąpienia wytworów wiekiego przemysłu. Dopiero gwałtowny kryzys gospodarczy na początku 1921 r. spowodował Sowiety do zasadniczej zmiany swej ogólnej polityki gospodarczej, a w szczególności polityki w stosunku do włościaństwa. Pierwszym krokiem w tym względzie, mającym podstawowe znaczenie dla całokształtu ekonomiki sowieckiej, było zniesienie w marcu 1921 r. obowiązku dostarczania przez rolników, całkowitej nadwyżki zbiorów władzom państwowem — t. zw. „razwiorstki", a wprowadzenie w jej miejsce podatku żywnościowego — „prodnałogu" — pobieranego w naturze w ustalonym stosunku do zbiorów gospodarstwa wiejskiego. Ilość artykułów rolnych, które pozostały po zapłaceniu tego podatku oraz po zaspokojeniu potrzeb gospodarstwa, można było sprzedawać rolnikowi z wolnej ręki. Wszystkie późniejsze poczynania Sowietów w dziedzinie polityki rolnej są logicznem następstwem dekretu o „prodnałogu". Opozycja Trockiego i towarzyszy powstała właśnie na tle niezadowolenia bardziej radykal-

nego odłamu komunistów z powodu rozrostu „drobnoburżuazyjnych elementów“ na wsi i odrodzenia się „kułaka“ wśród mas włościańskich. Zgniecenie tego kierunku na XV Zjeździe R. K. P. w końcu 1927 r. było tryumfem tych zasad polityki rolnej, jakie sowiety zaczęły wprowadzać w życie jeszcze na wiosnę 1291 r.

O upadku rolnictwa w pierwszym okresie polityki Sowietów, najlepiej świadczy fakt, że przestrzeń zasiewów za ten czas spadała z roku na rok, aż w r. 1922 osiągnęła swój najniższy stan 70—75 milj. dziesięcin wobec 110 milj. dziesięcin w r. 1914. Zmniejszenie uprawy poszczególnych roślin nie było jednakowe. Oczywiście, że najbardziej zredukowano powierzchnie zasiewu tych ziemiopłodów, które wytwarzano głównie w celach zbytu. Świadczy o tem następujące zestawienie, przedstawiające odsetek spadku obszaru zasiewów zbóż rynkowych oraz roślin przemysłowych za r. 1916 do 1920 (z art. Oganowskiego w nr. „Ekonomiczeskoje Obozrienje“ z paźdz. 1927):

pszenica ozima	30
pszenica jara	23
jęczmień	33
len	58
burak cukrowy	92
tytuń	96
bawełna	89
Razem	56

Za r. 1920—1922 powierzchnia zasiewów zbóż zmniejszyła się wzgl. zwiększyła w sposób następujący (z wymien. art. Oganowskiego):

pszenica ozima	—24%
pszenica jara	—61%
jęczmień	—51%
owies	—35%
żyto	+ 2%
proso	+52%
kukurydza	+133%

Liczby te najlepiej ilustrują zjawisko zanikania w omawianym czasokresie uprawy tych roślin, które produkowano głównie celem zbytu, natomiast zwiększenia się powierzchni zasiewu ziemiopłodów, zużywanych przeważnie w gospodarstwie. Jednakowoż od r. 1922 powierzchnia zasiewów zarówno zbóż jak roślin okopowych, strączkowych i in. zaczyna stale wzrastać, jak mówi o tem następujące zestawienie zasianego obszaru w milj. dziesięcin:

Rok	miljon. dzies.	% do 1913 r.
1913	109	100
1922 (przybl.)	75	69
1924	91,2	83,7
1925	96,7	88,7
1926	102,8	94,3
1927	105,5	96,7

Przyczyny stosunkowo szybkiej regeneracji rolnictwa sowieckiego są różne. Przedewszystkiem odrodzenie jego ułatwił ekstensywny charakter uprawy rolnej w Rosji, który pozwolił gospodarstwom wiejskim dźwignąć się z gruzów bez pomocy

wielkich nakładów kapitałowych. W dalszym ciągu obrót wymienny między wsią a miastem, który prawie zupełnie zamarł w okresie „wojennego komunizmu", wzrastał powoli lecz systematycznie dzięki ożywieniu się produkcji przemysłowej. Konieczność bowiem nabywania wytworów przemysłowych z fabryk rządowych (NB. b. drogich i złych) skłaniała włościanina do powiększania wytwórczości celem zdobycia środków pieniężnych na niezbędne zakupy. Celem ożywienia wymiany między wsią a miastem Sowiety od dłuższego czasu dążą do usunięcia olbrzymiej rozpiętości między cenami na artykuły przemysłowe, a rolnicze na niekorzyść tych ostatnich, co w ostatnich czasach przyniosło już pewne rezultaty. Okoliczność ta wpływa również zachęcająco na rozszerzanie produkcji rolnej. O tem, jak się kształtowały ceny artykułów rolniczych i ceny artykułów przemysłowych informują nas następujące przeciętne wskaźniki cen hurtowych Centralnego Urzędu Statystycznego Z. S. S. R. (1913=1.000):

Rok	Indeks ogólny	Indeks cen art. rolnicz.	Indeks cen art. przem.
1923/4 *)	1702	1342	2157
1924/5	1792	1669	1924
1925/6	1856	1713	2009
1926/7	1755	1566	1967
1927/8 I kwart.	1704	1546	1879
1927/8 II kwart.	1710	1556	1878

Widzimy z tego, że między stanem w r. 1923/24 a stanem w r. 1927/28 jest olbrzymia różnica na korzyść rolnictwa.

Wreszcie nie można pominąć wielkiego wpływu, jaki wywarła na podniesienie produktów rolnych polityka rządów sowieckich w stosunku do włościaństwa, która była głównym punktem spornym między kierunkiem reprezentowanym przez Stalina, a grupą opozycyjną Trockiego. Konieczność podniesienia dobrobytu włościanina i stworzenia w ten sposób z niego bazy rozwojowej dla upaństwowionego przemysłu spowodowało Sowiety do znacznego rozszerzenia kredytów dla rolnictwa, zakupu maszyn i narzędzi rolniczych, podnoszenia spółdzielczości rolnej i t. p. Oczywiście, że środki te naogół okazały się dużo niewystarczające, bez wątpienia jednak oddziałały w pewnym stopniu na podniesienie wytwórczości gospodarstw wiejskich.

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia produkcji zbożowej Z. S. S. R., która nas tu specjalnie interesuje. Rozważania nasze rozpoczniemy od r. 1924, od którego począwszy mamy najbardziej kompletny materjał statystyczny w tym względzie.

Powierzchnia zasiewu zbóż przedstawiała się w milj. ha w sposób następujący:

Rok	milj. ha.	Przyrost w milj. ha.	Przyrost w %
1924	83,9	—	—
1925	88,5	4,6	5,6
1926	95,3	6,8	7,8
1927	97,7	2,4	2,6

*) Rok gospodarczy w Z. S. S. R. obejmuje IV kwartał roku kalendarzowego i 3 pierwsze kwartały następnego roku kalendarzowego, co należy mieć na uwadze przy dalszem czytaniu niniejszego przeglądu.

Wynika z tego, że w r. 1925 i 1926 tempo przyrostu powierzchni zasianej zbożami było znacznie większe niż w r. 1927. Objaśnia się to tem, że w r. 1927 Sowiety przy zakupach rządowych ustanowiły stosunkowo wysokie ceny na rośliny przemysłowe, pragnąc w ten sposób zwiększyć ilość surowca dla zakładów przemysłowo-rolnych oraz zmusić rolnika do bardziej intensywnych metod gospodarowania. Równocześnie z tem ceny zbóż kształtowały się niezbyt pomyślnie dla rolników, co w rezultacie miało ten skutek, że włościanie zwiększyli uprawę roślin przemysłowych, zaniedbując równocześnie rozszerzenie kultury zbóż. Zjawisko to ilustruje następująca tabela, zapożyczona z artykułu Dubienieckiego w n-rze 2 miesięcznika „Statisticzeskoje Obozrienje" za r. b., a przedstawiająca tempo powiększenia danej kultury w danym roku, przyjąwszy tempo rozszerzenia obszaru zasiewów zbożowych za 100:

	r. 1926	r. 1927
Obszar zasiewów zbóż	100	100
„ zasiew. rośl. przem.	86,2	106,6
Stada młodego bydła .	93.6	102,8
Stada nierogacizny . .	88,9	106 9

Widzimy więc, że w pomyślnym pod względem konjunktur zbożowych roku 1926 uprawa zbóż powiększała się znacznie szybciej niż rozwój in. gałęzi hodowli, gdy w r. 1927, w którym ceny na zboża nie były zbyt korzystne, obserwujemy zjawisko wprost przeciwne.

Niezmiernie charakterystycznem zjawiskiem układu ekonomiki sowieckiej jest pewne geograficzne przesunięcie produkcji zbożowej. Przed wojną głównym obszarem produkującym zboże była południowa i południowo-wschodnia część b. Imperjum, skąd pochodziła nadwyżka produkcji, przeznaczona na zaspokojenie potrzeb rejonów, mających niedobór żywnościowy oraz na eksport. Centralna Rosja zmuszona była dowozić zboża z Ukrainy, z półn. Kaukazu oraz z gubernij nadwołżańskich. Podczas wojny światowej nastąpił spadek produkcji na południu i południowym wschodzie Rosji Europ., natomiast nastąpiło zwiększenie wytwórczości zbożowej Syberji, która w pewnym stopniu zaczęła zaspokajać potrzeby żywnościowe okręgów petersburskiego i moskiewskiego. Po wybuchu rewolucji komunistycznej, na skutek wojen domowych, toczących się głównie na południu i wschodzie Rosji Europ., oraz z powodu trudności aprowizacyjnych i transportowych, następuje zwiększenie obszaru zasiewów zbożowych w centralnych gubernjach Z. S. S. R., a również w Turkiestanie, który w owym czasie prawie zupełnie zarzucił uprawę bawełny, a zwrócił się ku uprawie zboża, i wreszcie na Syberji. Straszna klęska suszy w r. 1921 nawiedziła głównie te same rejony, które najbardziej ucierpiały w okresie wojen domowych, t. j. Ukrainę i gubernje nawołżańskie. Skutki wojen a zwłaszcza nieurodzaju z roku 1921 odbiły się tak ujemnie na rolnictwie w tej części Z. S. S. R., że proces jego odbudowy w późniejszych latach był wysoce utrudniony. Równocześnie z tem skutki fatalnej polityki aprowizacyjnej Sowietów oraz częściowego zaniku obrotu wymiennego między wsią a miastem odbiły się właśnie naujemniej na południowych i południowo-wschodnich terytorjach b. Imperjum, gdzie rolnik, będący dawniej głównym dostawcą zboża tak na rynek wewnętrzny jak zagraniczny, najbardziej zredukował wytwórczość roślinną swego gospodarstwa. Te same zaś przyczyny, które spowodowały w wymienionej części Związku Sowieckiego upadek produkcji zbożowej, wpływały na jej podniesienie w Centralnej Rosji i na in. terytorjach tego państwa. Zjawisko to dobrze ilustruje następujące zestawienie % wzrostu obszaru zasiewu zbóż w danym roku w sto-

sunku do roku poprzedniego, przyjętego za 100 (wzięte z wymien. artykułu Dubienieckiego):

	1925	1926	1927
Z. S. S. R. . . .	105,6	107,8	102,6
R. S. F. S. R. . .	107,0	108,2	103,6
U. S. S. R. . . .	103,0	107,3	100,3
B. S. S. R. . . .	105,5	103,1	100,7

Widać z tego wyraźnie, że rozwój obszaru zasiewów zbożowych na Ukrainie idzie w tyle poza in. częściami Z. S. S. R.

Zobaczmy teraz, jak przedstawiały się zbiory złóż pod względem ilościowym, o czem nas poucza następujące zestawienie (w milj. q):

	1924	1925	1926	1927
żyto	187,2	222,9	229,4	245,8
pszenica . . .	128,5	198,7	223,1	203,9
jęczmień .	39,3	60,8	55,2	46,8
Owies	87,5	115,8	143,4	130,4

Niskie zbiory z r. 1924 objaśniają się nieurodzajem, jaki nawiedził Rosję w tym czasie. Widzimy z powyższych liczb, że produkcja żyta, będącego głównym artykułem konsumcji gospodarstwa wiejskiego, stale wzrasta. Również produkcja owsa wskutek wzrostu ilości inwentarza żywego na wsi ma tendencję do rozszerzania się, ponieważ spadek zbiorów tego zboża w r. 1927 w porównaniu z r. 1926 tłumaczy się niezwykłym urodzajem w tym ostatnim. Natomiast zbiory pszenicy i jęczmienia, będących dla rolnika w znacznym stopniu artykułem zbytu, ostatnio zdradzają tendencję zniżkową, której przyczyny wyżej wyjaśniliśmy. Oczywiście, że na zbiory w latach 1925—1927 oddziałały również wpływy atmosferyczne, które np. dla Ukrainy, głównego producenta pszenicy, były w r. 1917 niezbyt pomyślne, tem nie mniej jednak na wyniki ich miała bardzo poważny wpływ gospodarcza polityka Sowietów. Przeciętne zbiory czterech głównych zbóż z 1 ha przedstawiały się następująco (w q):

Rok	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies
przec. 1905-1914	7,35	7,21	8,18	7,68
1924	6,72	6,02	5,37	6,85
1925	7,84	8,21	9,56	9,11
1926	8,12	7,78	7,48	9,43
1927	8,73	6,63	6,81	7,50

W ten sposób urodzaje żyta naogół były ostatnio lepsze niż w przecięciu ostatniego dziesięciolecia przed wojną, w które zresztą zostały wliczone wyniki zbiorów w latach klęskowego nieurodzaju. To samo można w przybliżeniu powiedzieć o owsie, który tylko niezbyt dobrze obrodził w r. 1927. Natomiast urodzaje pszenicy i jęczmienia wykazują od r. 1925 systematyczny spadek.

O cenach na zboża wspomnieliśmy już wyżej. W tem miejscu zobaczmy jak się one kształtowały w poszczególnych kwartałach roku gospod. 1926/27 i r. 1927/28, przyczem weźmiemy pod uwagę ceny płacone przez sowieckie urzędy aprowizacyjne

przy zakupach rządowych, które oczywiście naogół są nieco niższe niż ceny rynkowe (przeciętnie kwartalnie w rublach za 1 q):

	Rok gospodarczy 1926-27				Rok gosp. 1927-28	
	I. kw.	II. kw.	III. kw.	IV. kw.	I. kw.	II. kw.
żyto	4,32	4,35	4,50	4,73	4.59	4,57
pszenica	6,27	6,20	6,33	6,94	6,40	6,47
owies	3,84	3.59	3,61	4,26	4,11	3,96
jęczmień	3,31	3.87	3,85	4.58	4.70	5,44

Uderza w tem zestawieniu względna stałość cen na zboża chlebowe, będąca zapewne wyrazem tendencji władz sowieckich do stabilizacji cen na artykuły żywnościowe. Ceny te w r. 1927/28 nie odpowiadały rzeczywistym cenom rynkowym, co znalazło swój wyraz w trudnościach przy zakupach rządowych. Zwyżka cen owsa i jęczmienia w trzech ostatnich kwartałach stoi w związku z niedorodzajem tych zbóż.

Z kolei rzeczy zajmijmy się kwestją eksportu zboża rosyjskiego w chwili obecnej, które to zagadnienie jest dla nas najbardziej interesujące.

Rewolucja sowiecka wywołała również wielki przewrót w stosunkach wymiennych Rosji z resztą świata. Przed wojną około 70% wartości całego eksportu b. Imperjum stanowiły artykuły gospodarstwa wiejskiego. W chwili obecnej stosunek ten wynosi około 45% z pewną tendencją zniżkową. Celem unaocznienia powyższego zjawiska pozwolimy sobie na przytoczenie następującego zestawienia stosunku %-ego wartości wywozu artykułów rolnych do wartości całego eksportu przed wojną i w ostatnich latach:

	1913	1924/5	1925/6	1926/7
1. Ziemiopłody . . .	50,0	22,9	33,2	30,6
2. prod. hod. zwierz.	19,5	17,0	14,3	14,2
Razem artyk. rolne .	69,5	39,9	47,5	44,8

Stosunek zaś % importu środków żywnościowych do całego importu w tych samych latach wynosił: 11,2 25,0 5,3 4,4

Widzimy z tego, że stosunkowo największy spadek zdolności eksportowej Rosji nastąpił głównie w dziedzinie ziemiopłodów, na które przeważnie składały się zboża, natomiast znacznie mniejsze było zmniejszenie wywozu produktów hodowlano-zwierzęcych, co jest oczywiście prostem następstwem rewolucyjnych przemian w ustroju agrarnym Rosji. Znaczny zaś wzrost importu środków żywnościowych w r. 1924/25 pochodzi stąd, że w roku tym był w Rosji nieurodzaj, pociągający konieczność dowozu zboża z zagranicy.

Eksport zbóż z Z. S. S. R. kształtował się w ostatnich latach następująco:

	W tys. tonn				W tys. rb. czerwończych			W tys. rb. zł.
	1926/7	1925/6	1924/5	1913	1926/7	1925/6	1924/5	1913
Pszenica . .	1.198	737	167	3.329	126.182	76.399	16.436	225.208
Żyto	417	158	72	647	35.407	10.836	5.099	32.868
Jęczmień . .	262	836	199	3 926	17.559	50.426	15.578	186.194
Owies . . .	66	23	3	599	4.652	1.545	220	32.018
Mąka	11	10	4	281	2.048	2.046	850	24.703

Wynika z tego wyraźnie, że wywóz zboża rosyjskiego, nawet w szczęśliwym dla niego r. 1926/27, pozostaje daleko w tyle poza eksportem przedwojennym. W roku gospodarczym 1927/28 wywóz ten wykazuje znaczny spadek w porównaniu z rokiem poprzednim: w I półroczu tego roku eksportowano zbóż zaledwie za 51 milj. rb., wobec 180 milj. rb. w analogicznym okresie r. 1926/27.

Przyczyny tego zjawiska częściowo wynikają z tego, cośmy poprzednio mówili o zmianach w produkcji rolnej Z. S. S. R. Z znanych nam już bowiem przyczyn spadła produkcja południowej i południowo-wschodniej Rosji Europ., produkującej głównie pszenicę na eksport, natomiast podniosła się wytwórczość innych obszarów b. Imperjów, wytwarzających przeważnie żyto na zaspokojenie wewnętrznej konsumcji. Spożycie zaś zbóż w Rosji w ostatnich czasach znacznie się zwiększyło w porównaniu ze stanem przedwojennym. Przedewszystkiem wpływał na to wzrost ludności. Według szacunku Łosickiego w granicach obecnego Związku Sowieckiego było w dn. 1. I. 1914 — 136 milj. ludności, z czego 115.250 tys. mieszkało na wsi, a 20.750 w miastach. Spis zaś w r. 1926 wykazał liczbę ludności w wysokości 147 milj. osób, z czego 120,7 milj. mieszkało na wsi, a 26,3 milj. po miastach. W dalszym ciągu na skutek rozdrobnienia stanu posiadania na roli wzrósł stan posiadania żywego inwentarza, co odbiło się również na wewnętrznej konsumcji zbóż. Świadczy o tem następujące zestawienie (w milj. szt.):

	r. 1916	r. 1927	r. 1927 w % do r. 1916
konie	35,5	30,9	87
bydło rogate (dorosłe)	60,3	66,8	110,7
owce i kozy	120,8	129,1	106,8
nierogacizna	20,3	20,0	98,5

A więc w porównaniu z r. 1916 Rosja ma obecnie tylko większy niedobór koni i zupełnie nieznaczny nierogacizny, natomiast liczba bydła rogatego oraz owiec i kóz jest w r. 1927 już większa niż w r. 1916.

W dalszym ciągu hamująco na eksport zbóż oddziaływała nieudolna polityka wywozowa sowieckiego monopolu eksportowego, nie umiejącego wykazać ani odpowiedniej sprawności ani znajomości terenu.

Pozatem bardzo ważnym momentem, utrudniającym przenikanie zboża sowieckiego na rynki zagraniczne, jest jego słaba zdolność konkurencyjna w porównaniu ze zbożem amerykańskiem, będącem jego głównym rywalem w tym względzie. Zboże bowiem rosyjskie w związku z olbrzymią drożyzną w Z. S. S. R. ponosi znaczne koszty produkcji i transportu. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w publikacjach sowieckich. Tak np. M. Zirmunskij w obszernym artykule o eksporcie zbożowym Z. S. S. R. („Ekonomiczeskoje Obozrenje“ nr. 1 i 2 z 1928 r.) przeprowadza następujące porównanie kosztów produkcji 1 q zboża w złotych kopiejkach:

	Stany Zjedn.		Kanada		Argentyna	Z. S. S. R.
	dane Min. Roln	dane specj. komisji ameryk.	dane Canada Yearbook	dane specj. komisji ameryk.		
Pszenica	879	824	672	604—696	672	665
Owies .	733	—	562	—	—	580
Żyto . .	—	—	684	—	—	635

Z liczb tych wynika, że naogół tylko Stany Zjednoczone górują nad Z. S. S. R. pod względem wysokości kosztów produkcji ziarna. Jednakowoż, jak wskazuje wymieniony wyżej Żirmunskij, zdolności konkurencyjne zboża sowieckiego pogarsza jeszcze ten fakt, że koszty transportu zbóż amerykańskich do Zachodniej Europy są niższe niż zbóż rosyjskich. Pozatem gatunek ziarna rosyjskiego jest znacznie gorszy niż ziarna zamorskiego, co tem bardziej osłabia jego zdolności eksportowe.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że w najbliższym czasie nie można spodziewać się zbyt wielkiej ekspansji zboża sowieckiego na rynkach zagranicznych. Prawdopodobnie w najbliższych latach produkcja zbożowa Z. S. S. R. będzie rozwijała się głównie w kierunku zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego, a to z uwagi na dość znaczny naturalny przyrost ludności oraz zwiększanie się inwentarza żywego w gospodarstwach wiejskich. Potwierdza to pośrednio zresztą cytowany wyżej Żirmunskij, który z uwagi na wzrost światowej produkcji zbożowej nie znajduje w najbliższem pięcioleciu wielkich widoków zbytu sowieckiego zboża zagranicą z wyjątkiem jednego jęczmienia. Natomiast o wiele niebezpieczniejszą dla nas i dla innych krajów może być konkurencja na obcych rynkach rosyjskich produktów hodowli zwierzęcej, o czem przy sposobności pozwolimy sobie pomówić innym razem.

K. M.-cz.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od dnia 21. VII. b. r. do dnia 7. VIII. b. r. zapotrzebowanie na giełdzie walutowo-dewizowej było naogół nieduże, pokrywane przeważnie przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

Notowano New-York po kursie 8,90; Londyn — 43,28³/₄—43,37; Szwajcarję — 171,62—171,70; Włochy — 46,64¹/₂—46,72.

W obrotach międzybankowych: dolar — 8,88—8,88¹/₄; New-York kabel — 891,70 do 891,90; czerwoniec — 2,80—3 dol.; złoto — 4,63—4,66 za rubla; Gdańsk — 173,10—173,42; Berlin — 212,58—212,80.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po 94% ich wartości nominalnej. 8% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w okresie sprawozdawczym nie były notowane. 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego utrzymały się bez zmiany na poziomie 97% ich wartości nominalnej.

B. Ustawodawstwo:

Nr. 9 Dziennika Urz. Min. Reform Rolnych zamieszcza okólnik Ministra Reform Rolnych (Nr. 367 z dn. 2 lipca 1928 r.) w **sprawie zabezpieczenia interesów b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców.**

Okólnik ten został wydany w związku z wygaśnięciem w dn. 21 lipca r. b. prekluzyjnego terminu, przewidzianego w art. 8 ustawy z dn. 20 czerwca 1924 r. o uwłaszczeniu b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców oraz w związku z projektem nowelizacji tej ustawy.

Między innemi okólnik ten mówi, że:

a) przewodniczący komisyj uwłaszczeniowych i okręgowych komisyj ziemskich do czasu znowelizowania obecnie obowiązującej ustawy będą zamieszczali na wo-

kandzie posiedzeń komisji wyłącznie takie sprawy, co do których będą mieli uzasadnione przeświadczenie, że orzeczenie zapadnie przychylnie dla uwłaszczonych na mocy obowiązującego brzmienia ustawy, albo też, że orzeczenie musiałoby być nieprzychylne dla uwłaszczonych, gdyby nawet obowiązywało już zamierzone brzmienie ustawy.

b) wszelkie inne, niż oznaczone w punkcie 2 sprawy a także sprawy o uwłaszczenie na gruntach państwowych, nie będą zamieszczane na wokandzie komisyj uwłaszczeniowych i okręgowych komisyj ziemskich, a zamieszczone lecz nierozpoznane takie sprawy winny być zdjęte z wokandy,

c) jeżeli użytkownik, który złożył podanie o uwłaszczenie, zwróci się do komisji o wydanie przewidzianego w art. 20 ustawy, uwłaszczeniowej zaświadczenia, to podlegli mi urzędnicy winni projektować i przeprowadzać uchwały o wydanie zaświadczenia, że zgłaszający się ma dostateczną podstawę do roszczenia prawa na uwłaszczenie nawet i w tym wypadku, gdyby podstawa do takiego roszczenia wypływała nie z obowiązującego, lecz z zamierzonego brzmienia ustawy,

d) urzędy ziemskie nie będą udzielały zezwolenia ani na parcelację zwykłą lub dzierżawną (art. 62, 65 i 90 ustawy o wykonaniu reformy rolnej), ani na przewłaszczenie (rozp. 1/XX 1919 r.) gruntów, będących w dniu 20 lipca 1928 r. w użytkowaniu osób, które miałyby dostateczną podstawę do roszczenia prawa na uwłaszczenie, gdyby już w dniu 20 lipca 1928 r. obowiązywała ustawa uwłaszczeniowa w zamierzonem brzmieniu,

e) wszelkie próby przewłaszczenia lub wydzierżawienia omawianych w punkcie 5 gruntów z pominięciem przepisu prawa winny być niezwłocznie ścigane z całą surowością i bezwzględnością.“

Rozporządzenie Min. Reform Rolnych i Min. Sprawiedliwości z dn. 19. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 72, poz. 659) postanawia, że w razie potrzeby przymusowego wykonania prawomocnych orzeczeń komisyj ziemskich w sprawie opłat pieniężnych przy scalaniu gruntów strona zainteresowana lub też urząd ziemski, wprowadzający uczestników scalenia w posiadanie wydzielonych im gruntów, przedstawia poświadczony wypis prawomocnego orzeczenia prezesowi sądu okręgowego, w którego okręgu orzeczenie ma być wykonane, celem wyznaczenia komornika lub wójta.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Sprawę przekazania czynności b. Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie w zakresie administracji drogowej innym organom oraz poruczenia administracji dróg państwowych samorządom na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 lipca 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 72, poz. 649).

Ceny sprzedażne spirytusu na cele lecznicze, naukowe i domowe w butelkach reguluje rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 27. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 72, poz. 656).

Tryb przymusowego wykonania orzeczeń komisyj ziemskich, nakładających na uczestników scalenia obowiązek opłat pieniężnych, ustala rozporządzenie Min. Reform Rolnych i Min. Sprawiedliwości z dn. 19 czerwca 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 72, poz. 659).

O ważności i skutkach dotychczasowego postępowania przy rewizji likwidacji serwitutów w dobrach b. Komory Cieszyńskiej i w trybie postępowania Serwitutowej Komisji Rewizyjnej mówi rozporządzenie Min. Reform Rolnych, Sprawiedliwości i Rolnictwa (D. U. R. P. Nr. 72, poz. 660).

W sprawie rejestru ustawowego rolniczego i znaków zastawniczych ogłoszono rozporządzeniem Min. Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa z dn. 6. VII. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 72, poz. 658).

Konwencję o ustroju międzynarodowym kolei żelaznych, podpisaną w Genewie dn. 9 grudnia 1923 r. ogłasza D. U. R. P. Nr. 73, poz. 663.

Konwencję międzynarodową o przewozie osób i bagażu kolejami żelaznemi, podpisaną w Bernie 23 października 1924 r. ogłasza D. U. R. P. Nr. 73, poz. 665.

Konwencję międzynarodową o przewozie towarów kolejami żelaznemi, podpisaną w Bernie 23 października 1924 r. ogłasza D. U. R. P. Nr. 73, poz. 667.

C. Polityka handlowa:

Eksport wikliny. Niemcy, będące od szeregu lat największym odbiorcą wikliny polskiej, z chwilą rozpoczęcia wojny celnej z Polską zaczęły się zaopatrywać w surowiec koszykarski w Holandji, Belgji i Francji, a równocześnie przy bardzo wydatnej pomocy rządu — zakładać własne plantacje wikliny, aby w przyszłości zupełnie uniezależnić się od surowca sprowadzanego z Polski. W roku ubiegłym rząd niemiecki wyasygnował na ten cel 5 milj. marek poza poprzednio udzielonemi subwencjami i pożyczkami na zakładanie kultur wiklinowych. To też surowiec polski, który stracił tak bardzo pojemny rynek niemiecki, musi szukać nowych terenów zbytu w Austrji, Czechosłowacji, Belgji, Danji etc. Eksport skutkiem tego uległ zmniejszeniu, a odbiorcy zagraniczni poszukują w Polsce tylko najlepszych asortymentów wikliny, podczas gdy poprzednio nabywano każdą ilość wyprodukowanego surowca. Sytuacja ta z jednej strony odbiła się ujemnie na rozmiarach eksportu wikliny, z drugiej strony jednak zmusiła plantatorów do wszczęcia racjonalnej kultury zakładania kultur szlachetnych gatunków, a pozatem szukania zbytu dla nadprodukcji wikliny w warsztatach krajowych i przerabiania ich na wyroby gotowe, dla których zaczęto szukać nowych obszarów zbytu poza granicami.

Handel wikliną w dużej mierze został uzdrowiony przez usunięcie niesumiennych przygodnych handlarzy, którzy dorywczo zajmowali się tym handlem, psując opinję kupiectwu tej branży zagranicą. Zmniejszający się eksport wikliny koszykarskiej w r. b. ma bardzo słabe widoki, gdyż nawet popyt zagranicą na wiklinę 3-letnią (t. zw. laski meblarskie) jest bardzo mały. Eksport wyrobów gotowych, to jest koszy podróżnych, waliz, koszy maglowych, miastowych i t. p. wyrobów koszykarskich, który w ostatnich latach podupadł wskutek niesumienności przygodnych elementów, zajmujących się tym handlem, obecnie zaczyna się ponownie rozwijać, co szczególnie da się zauważyć w stosunku do rynku amerykańskiego. W ostatnich miesiącach zaczęto się zwracać z propozycjami eksportu do Ameryki polskich wyrobów koszykarskich, co wskazuje na dobroć i taniość naszych wyrobów. Przy zorganizowaniu odpowiedniej pomocy kredytowej możnaby zwiększyć znacznie ten eksport, organizując w kraju warsztaty koszykarskie, dające z jednej strony pracę licznym rzeszom bezrobotnego proletarjatu wiejskiego, z drugiej zaś wykorzystując produkowany na miejscu surowiec, dla którego bezpośredni zbyt jest coraz trudniejszy. Należy nadmienić, że główną przeszkodą w rozwoju na wielką skalę eksportu wyrobów koszykarskich na rynek amerykański jest brak dużych warsztatów, które mogłyby produkować na skład i podejmować się większych dostaw terminowych, zwyczajowo przyjętych w Ameryce. P. I. E.

Eksport mączki ziemniaczanej i krochmalu. Podstawową trudnością w zbycie tych artykułów na zagranicznych rynkach stanowi bardzo znaczne zmniejszenie zapotrzebowania na nie w całym świecie, a to zwłaszcza w zastosowaniu głównem, t. j. w celach apretury tekstylnej. Równocześnie zaś wzrasta bardzo poważnie ich produkcja światowa nie tylko w dawniejszych krajach produkcyjnych, lecz także wskutek rozpoczęcia i silnego rozbudowania tej produkcji w krajach dalszych, a w pierwszym rzędzie

w Japonji. Pewne zwiększenie się konsumcji mączki ziemniaczanej niewiele rozpiętość tę odciąża.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem trudności zbytu w tej dziedzinie jest powstanie silnego i ekonomicznie lepiej sytuowanego krochmalnictwa kukurydzianego, które mączkę i krochmale z ziemniaków powoli lecz stale na wszystkich rynkach wypiera i w niedalekiej już prawdopodobnie przyszłości zbyt jego ograniczy do tych jedynie dziedzin, których go celowo i racjonalnie zastąpić nie może.

Zdolność produkcyjna krochmalni polskich wynosi ca. 60.000 tonn rocznie. Efektywnie wytwarzają one częściowo wskutek nierentowności, a częściowo skutkiem braku odpowiednich kapitałów, średnio około 35—40 tys. tonn, zależnie od konjunktury. Z tego tylko około 25% idzie na zaspokojenie zapotrzebowania wewnętrznego, reszta zaś jest skazana na eksport. Eksport ten wynosił według danych statystyki urzędowej w ostatnich dwóch latach:

Rok	Kwintale	Tys. złotych
1926	236.207	9.791
1927	118.701	7.736

Wywóz powyższych ilości miał miejsce głównie do Anglji, Francji, Włoch, Norwegji, Finlandji i Danji, w pewnej zaś mierze do Austrji, Szwajcarji i Łotwy, a ponadto nawet do Palestyny, Indyj Angielskich i Ameryki.

Eksport kartofli. W związku z coraz większemi ograniczeniami przy eksporcie ziemniaków krajów, dotkniętych chorobą raka ziemniaczanego, P. I. E. podaje normy odnośnych przepisów w poszczególnych państwach:

Do Francji mogą być eksportowane ziemniaki jedynie z plantacyj, odległych conajmniej o 20 klm. od ogniska zarazy. Czechosłowacja wymaga odległości 15 klm. od ogniska zarazy. Austrja i Węgry wymagają odległości 10 klm. od ogniska zarazy. Unja państw Południowo-Afrykańskich wymaga 8,05 klm. od ogniska zarazy. Belgja, Luxenburg i Szwajcarja wymagają odległości 5 klm. od ogniska zarazy. Anglja, Argentyna, Brazylja, Danja, Holandja, Irlandja, Niemcy i Szkocja wymagają odległości 0.5 klm. od ogniska zarazy.

D. Przemysł rolny:

Ceny sprzedażne spirytusu na cele lecznicze, naukowe i domowe w butelkach ustala świeżo ogłoszone w D. U. R. P. Nr. 72 (poz. 656) rozporządzenie Ministra Skarbu, jak następuje:

Cena sprzedażna spirytusu butelkowanego o mocy 95° na wyżej wymienione cele wynosi (łącznie z butelką) — 1 litr — 12,50 zł., 0,5 l. — 6,30 zł., 0,25 l. — 3,20 zł.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dn. 1 sierpnia 1928 r.

Związek Organizacyj Jedwabniczych w Polsce. Bardzo silne w ostatnich czasach zainteresowanie się społeczeństwa rozwojem hodowli jedwabników w Polsce doprowadziło do powstania znacznej ilości kółek i towarzystw jedwabniczych, zajmujących się głównie propagandą hodowli, oraz stacyj jedwabniczych w Milanówku i Bielsku Ciesz., które przyjęły na siebie w pierwszej linji rolę stacyj zbornych dla zakupu greny, nasion i sadzonek morwy, oraz dla sprzedaży wyprodukowanych kokonów. Na dalszym planie działalności stacyj stanęła sprawa przeprowadzenia niezbędnych doświadczeń hodowlanych, w celu ustalenia, jakie odmiany morwy i jedwabnika, oraz jakie warunki hodowli byłyby dla Polski najodpowiedniejsze. Rozbieżna w znacznej mierze akcja poszczególnych organizacyj, oraz potrzeba bardziej jednolitego zorgani-

zowania hodowców skłoniła Ministerstwo Rolnictwa do zwołania konferencji jedwabniczej na dzień 7 marca b. r. Na konferencji tej ujawniły się wyraźniej rozbieżności kierunków poszczególnych organizacyj jedwabniczych, wobec czego Ministerstwo wyraziło opinję, że koniecznem jest zjednocznie wysiłków wszystkich zainteresowanych i stworzenie wspólnej organizacji. W uznaniu słuszności życzenia Ministerstwa zebrani wyłonili Komitet Tymczasowy, któremu powierzone zostało opracowanie zasad zjednoczenia organizacyj jedwabniczych. Po szeregu porozumień w dniach 29 kwietnia i 29 czerwca b. r. przyjęty został w ostatecznem brzmieniu statut „Związku Organizacyj Jedwabniczych w Polsce", opartego na całkowitej autonomji poszczególnych organizacyj i służącego do uzgadniania pracy poszczególnych członków oraz nakreślenia linji rozwoju tej gałęzi wytwórczości. Wykładnikiem naukowych zamierzeń Związku będą zwoływane co pewien czas konferencje naukowe, na które będą zapraszani zainteresowani przedstawiciele nauki, wobec kórych będą przedstawiane wyniki przeprowadzonych doświadczeń i ustalane będą drogi badania na przyszłość.

Siedzibą Związku jest Warszawa, gmach Centraln. Tow. Roln., Kopernika 30. Na przewodniczącego wybrano inż. W. Kączkowskiego, doc. Politechniki Warszawskiej.

E. Varia:

Kurs wikliniarstwa. Pomorskie organizacje rolnicze organizują kurs wikliniarstwa w Toruniu. Kurs trwać będzie 5 dni, od 4 do 8 września 1928 r. Program kursu obejmuje: uprawę wierzby koszykarskiej, przeróbkę wikliny i jej zastosowanie w ogólności, szczegółową uprawę gleby w zastosowaniu do wikliniarstwa, meljorację, botanikę, sortymentowanie, handel i organizację zbytu, ustalenie piasków lotnych oraz znaczenie wierzby w lecznictwie.

Uczestnicy kursu zwiedzą szereg nowozałożonych plantacyj, zakładów wikliniarskich i t. p. — Każdy uczestnik kursu opłaca jednorazowo tytułem wpisowego kwotę 10 złotych.

Kronika zagraniczna.

Anglja.

Ruch cen na rynku angielskim za bekony (w szylingach). Notowania z dnia 29 czerwca 1928 r.

Państwa:	od do
Irlandja	104—114
Danja	108—112
Szwecja	96—108
Niemcy	94—103
Estonja	98—102
Polska	84— 94
Ukraina	87— 93
Rosja	82— 90
Kanada	102—106
Ameryka	85— 86

Biorąc pod uwagę notowania z dnia 11 i 18 maja oraz 8 i 22 czerwca, należy zauważyć, że na rynku angielskim utrzymuje się w dalszym ciągu zasadnicza zwyżka cen na bekony, przewidywania zaś, że państwa materjalnie silne oraz posiadające tradycje, bez względu na jakość towaru, tendencję zwyżkową utrzymają na swoją korzyść ze szkodą dla mniejszych eksporterów okazały się słuszne. Tendencja zwyżkowa

utrzymała się w Irlandji, Danji, Niemczech i Kanadzie, nastąpiła zniżka dla Szwecji i Rosji, na poprzednim poziomie utrzymała się Polska i Ameryka.

Znakowanie jaj importowanych do Anglji. Przed kilku dniami opublikowany został raport komisji ministerjalnej, powołanej w myśl ustawy o marce towarowej („Merchandise Marks Act 1926“) celem rozpatrzenia wniosku, co do wprowadzenia rozporządzenia administracyjnego o obowiązkowem znaczeniu jaj importowanych marką pochodzenia.

Raport zaleca, aby kraj pochodzenia importowanych jaj był oznaczony trwałym atramentem na skorupie, literami nie mniejszemi niż $^1/_{16}$ cala ang. = około 1,6 mm. Przepis powyższy ma stać się obowiązkowym dpoiero z chwilą wprowadzenia ulepszeń w krajowej produkcji, standaryzacji w handlu jajami, przyczem termin wprowadzenia w życie tego rozporządzenia ma być niewcześniejszy niż 4 miesiące po ogłoszeniu go. Znakowanie powyższe ma być zastosowane również do jaj suszonych.

Przypominamy, iż w pierwszym swoim raporcie (w listopadzie 1927 r.) Komisja odrzuciła projekt znakowania jaj importowanych. Komisja stała wtedy na stanowisku, iż znaczenie jaj spowodowałoby ostrą konkurencję w gatunkach „przednich“ przez wzbudzenie w krajach eksportujących te gatunki, wysiłku w kierunku wytworzenia gatunku jaj, przewyższającego swoją jakością jaja angielskie.

Odnośnie do jaj t. zw. „tanich“, Komisja uważała, że znaczenie ich marką pochodzenia powiększyłoby koszt ponoszony przez konsumenta krajowego, pozatem skierowałoby ze względu na nowopowstałe trudności importowe, handel temi jajami do krajów innych.

Komisja doszła do konkluzji, że o ile indywidualne znaczenie jaj importowanych byłoby skutecznym środkiem usunięcia fałszywego podawania miejsca pochodzenia jaj, o tyle rozporządzenie administracyjne o obowiązkowem znaczeniu jaj w skorupach powinno być tylko wówczas wydane, gdy:

a) dostateczne udoskonalenia zostaną wprowadzone w systemie zbierania, gatunkowania, pakowania, i sprzedaży jaj brytyjskich, celem usunięcia lub conajmniej zmniejszenia niebezpieczeństwa opanowania rynku brytyjskiego przez importowane jaja gatunków „przednich“ lub gdy,

b) bądź gatunki „tanie“ jaj importowanych staną się mniejszej znacznie wagi dla brytyjskiego konsumenta, bądź też, gdy międzynarodowe porozumienie usunie możliwość, by rozporządzenie o znaczeniu importowanych jaj mogło wpłynąć na zmniejszenie importu gatunku jaj t. zw. „tanich“ do Wielkiej Brytanji.

Jak widać z drugiego raportu, Komisja widocznie pod wpływem sfer agrarnych, zaleciła jednak wprowadzenie znaczenia jaj importowanych, uzależniła to jednakowoż od polepszenia warunków produkcji jaj brytyjskich. Wynika z tego, że nasz eksport z czasem będzie musiał być przygotowanym na ten dodatkowy koszt, który wyniknie z obowiązku znakowania jaj importowanych. P. I. E.

Austrja.

Import masła do Austrji w r. 1927 wykazał spadek około 10% w stosunku do roku 1926. Ilustruje to tabela na str. 194.

Przyczyn spadku importu masła do Austrji szukać należy we wzmożonej produkcji krajowej, dzięki pomocy rządu oraz systematycznej pracy austrjackich hodowców bydła nad podniesieniem procentu tłuszczu. Bliższa analiza wykazuje, że zmniejszenie importu masła do Austrji z jednych krajów a zwiększenie się z innych odbyło się na szkodę tych krajów, które zaofiarowywały towar gorszej jakości, względnie w gorszym stanie dostarczały go na rynek austrjacki. Dominujące stanowisko w eksporcie masła do Austrji zajmuje Holandja, Polska, Danja i Szwecja. Próby czynione

w r. 1926 ze Szwajcarją, Anglją, Litwą i Australją zostały w roku następnym zaniechane. Tak samo prawdopodobnie będzie się sprawa przedstawiać z Włochami, Rumunją i Bułgarją, które dostarczały nieznaczne ilości w r. 1927.

Przy zmniejszeniu się importu najwięcej ucierpiała Polska — 1.111 q = 16,6%, następnie Holandja 503 q = 6,2%, Danja 45 q = 1,6%. Import rosyjski zmniejszył się o 179 q, co stanowi 16,2%. Inne państwa nie odgrywają poważniejszej roli. Z powyższego wynika, że Danja prawie zdołała się utrzymać na poziomie z roku poprzedniego, natomiast Szwecja wzmogła swój eksport, pomimo ogólnego spadku przywozu do Austrji.

K r a j e	Ilość w q	Wartość w tys. szyl.	Ilość w q	Wartość w tys. szyl.
	1927		1926	
Niemcy	73	41	174	94
Włochy	3	2	—	—
Polska	5.570	1 860	6.681	2.190
Rumunja	3	1	—	—
Jugosławja	283	116	117	50
Rosja	921	424	1.100	485
Węgry	143	68	240	100
Bułgarja	6	3	—	—
Danja	2.726	1.551	2.771	1.584
Finlandja	181	119	61	34
Łotwa	10	6	206	88
Holandja	7.345	3.921	7.848	4.306
Szwecja	1.874	1.075	1.497	884
Szwajcarja	—	—	18	7
Anglja	—	—	108	74
Litwa	—	—	100	45
Australja	—	—	47	24
R a z e m	19.138	9.187	20.968	9.965

W warunkach normalnych spadek importu przedewszystkiem odbywa się na szkodę państw nie zajmujących poważniejszego stanowiska w eksporcie na dany rynek. Poza tem ważną rolę odgrywa cena towaru. Powyżej przytoczone liczby wykazują jednak, że obydwa te momenty nie były decydującemi czynnikami na rynku austrjackim, gdyż z jednej strony import drobniejszych eksporterów nie zanikł, lecz utrzymał się z pewnemi nieznacznemi stratami, natomiast państwa o wyższych zasadniczo cenach, jak Danja, Szwecja i Holandja bądź utrzymywały rozmiary swego eksportu, bądź też poniosły tylko nieznaczne straty. Natomiast Polska i Rosja poniosły największe straty procentowe pomimo niższych znacznie cen oraz dominującego stanowiska na rynku austrjackim, pod względem rozmiarów eksportu. Powyższy stan faktyczny pozwala z całą pewnością stwierdzić, że przyczyn tego zjawiska należy szukać w jakości towarów, przytem bardzo poważną rolę odgrywa sposób opakowania i transportu, gdyż masło specjalnie czule na to reaguje. Eksporterzy polscy winni zwrócić baczną uwagę

na powyższe okoliczności, gdyż od sposobu opakowania i transportu zależy często nie- tylko wprowadzenie towaru na rynek nowy, ale i utrzymanie się na już opanowanym.

Przytoczona powyżej tabela wykazuje, w jak dalece czuły sposób rynki reagują na jakość towaru. P. I. E.

Umowa handlowa austrjacko-jugosłowiańska. Dnia 10 lipca b. r. podpisaną została dodatkowa umowa handlowa pomiędzy Austrją a Jugosławją. Fakt ten stanowi dalszy etap na drodze ku wzmocnieniu barjery celnej w Austrji z wybitną tendencją ochrony celnej dla rodzimej hodowli bydła i nierogacizny oraz produkcji zwierzęcej wogóle.

W umowie tej Jugosławja wyraziła swą zgodę na podwyższenie stawek celnych dla bydła i nierogacizny oraz zrezygnowała z niektórych dotychczas posiadanych specjalnych ulg. Austrja ze swej strony zrezygnowała z niektórych specjalnych stawek ulgowych dla poszczególnych artykułów przemysłowych eksportowanych do Jugosławji oraz udzieliła ulg celnych dla eksportu jugosłowiańskiego, a mianowicie dla owoców i trzody chlewnej, materjału ciężkiego słoninowego. Umowa obowiązuje na dwa lata. Austrja w tym wypadku opłaciła ochronę celną dla hodowli zwierzęcej zwężeniem możliwości eksportu dla produkcji przemysłowej. Ze względu na fakt, że Jugosławja wyłącznie tylko eksportuje materjał słoninowy, cały ciężar i konsekwencje tej umowy godzą w polski eksport materjału mięsnego. Stawka celna dla materjału mięsnego podwyższona została do 26 sh. za sztukę. Polska trzoda chlewna dotychczas podlegała stawce 9 koron w złocie.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że prawie 95% importu austrjackiego pokrywa Polska, a z drugiej strony uwzględni fakt, że i Czechosłowacja podwyższyła stawkę celną na nierogaciznę, to jasnem się staje, że eksport nasz w dziedzinie trzody chlewnej, ważny bardzo z punktu widzenia aktywności bilansu handlowego bardzo poważnie jest zagrożony. Dla kompletności obrazu dodać tu należy konkurencję niemiecką na rynku wiedeńskim oraz słabe widoki dla eksportu do Niemiec, jak również konkurencję rosyjską z dumpingową jej metodą na rynkach światowych, celem uplastycznienia nader ciężkiego i niebezpiecznego położenia w jakiem się znajduje specjalnie nasz eksport nierogacizny. Zainteresowane sfery eksportowe powinny podjąć wspólną akcję w kierunku przeciwdziałania skutkom wytworzonej sytuacji, ułatwi to czynnikom kompetentnym przeciwstawienie się godzącym w byt naszego eksportu nierogacizny posunięciom zagranicznej polityki handlowej.

Czechosłowacja.

Dezyderaty rolnictwa czechosłowackiego. Ze względu na to, że obecne ceny targowe dla żywca trzody chlewnej i bydła rogatego nie są współmierne z kosztami produkcji, poszczególne związki rolnicze w Czechosłowacji wywierają silny nacisk na kompetentne czynniki rządowe, w kierunku wprowadzenia zakazu względnie ograniczenia importu żywca trzody chlewnej i bydła rogatego do Czechosłowacji. Sfery przemysłowe oraz robotnicze tym zamiarom się przeciwstawiają. Zbiór paszy w roku obecnym przedstawia się bardzo niekorzystnie w Czechosłowacji, wobec czego przewidywana jest silna podaż bydła rogatego, a w związku z tem poważna zniżka cen. Ze względu na powyższe fakty związki rolnicze zwróciły się do rządu z następującemi dezyderatami: 1) ze względu na brak paszy należy dążyć do poważnego zmniejszenia importu wszelkiego rodzaju żywca przez zwiększenie cła wwozowego oraz zaostrzenie stosowania przepisów sanitarnych, 2) rząd powinien wydatnie finansowo popierać uruchomienie przemysłu przetwórczego, 3) placówki zagraniczne rządu czechosłowackiego winny wydatnie przy pomocy propagandy oraz nawiązania stosunków handlowych popierać eksport materjału hodowlanego i rzeźnego, 4) wszelkie zamierzenia rządu w po-

wyżej naznaczonym kierunku winny być przeprowadzane w porozumieniu ze sferami rolniczemi.

Zaznaczyć należy, że mimo zasadniczego zwyżkowania cen za zboże, ceny dla żywca trzody chlewnej spadły. Z tego powodu zapasy ziemniaków z kampanji zeszłorocznej nie zostały dostatecznie wyzyskane, gdyż hodowcy trzody chlewnej w Czechosłowacji, nie widząc żadnej kalkulacji w przygotowaniu materjału tucznego i nie znajdując zbytu dla zapasów ziemniaczanych, znaleźli się w trudnem, a dla gospodarki państwowej niekorzystnem położeniu niemożności racjonalnego zużytkowania posiadanych zapasów ziemniaków. P. I. E.

Francja.

Formalności przy eksporcie kartofli do Francji. Celne władze francuskie rozporządzeniem z dnia 4 lipca b. r. (Le Bulletin Douanier Nr. 573) uznały świadectwa fitopatologiczne o zdrowotności kartofli, wysyłanych do Francji pośrednio lub bezpośrednio za świadectwa pochodzenia. Jeżeli zaświadczenie fitopatologiczne ma być jednocześnie świadectwem pochodzenia, winno być ono wizowane przez konsulat francuski i zawierać dane, wymagane w normalnym świadectwie pochodzenia.

Świadectwa zdrowotności przy imporcie zwierząt i mięsa. Celne władze francuskie ustaliły typ świadectwa zdrowotności na zwierzęta, mięso i tłuszcze, przywożone do Francji. Świadectwa te wystawiane być mogą tylko przez władze weterynaryjne kraju wysyłającego. Nie są uznawane odpisy takich świadectw, wystawiane przez władze konsularne francuskie na części transportów, reekspedjowanych do Francji z krajów trzecich. Przesyłki mięsa świeżego do 4 kg. i mięsa solonego do 20 kg. zwolnione są od świadectw zdrowotności, o ile nie mają one charakteru handlowego.

Świadectwa wystawiane być winny w języku kraju wystawiającego, oraz w języku francuskim. (Przem. i Handel Nr. 31).

Łotwa.

Zniesienie monopolu lnianego na Łotwie. Na początku bieżącej kampanji lnianej przyznano międlarniom prawo sprzedaży włókna zagranicę bez pośrednictwa zarządu monopolu. Powyższe rozporządzenie Ministerstwa Skarbu równa się zniesieniu monopolu lnianego. Łotwa posiada obecnie 22 międlarnie, z których 5 należy do państwa.

Niemcy.

Utworzenie instytutu dla badań możliwości zbytu produktów rolnych w Niemczech. W realizacji niemieckiego „Notprogramu" dla rolnictwa przewiduje się utworzenie w mieście Halle instytutu dla badań stosunków zbytu produktów rolniczych na terenie Niemiec Środkowych (Institut zur Erforschung der Absatzverhältnisse für landwirtschaftliche Produkte). Instytut powyższy ma być utworzony na wzór już istniejącego instytutu w Hamburgu przy współdziałaniu naczelnego prezydjum dla prowincji saskiej. Instytut ten będzie również spełniał funkcje pośredniej placówki wiążącej Główną Pruską Izbę Rolniczą, z środkowo niemieckim terenem przemysłowym. Głównem zadaniem tego instytutu będą prace nad zmniejszeniem różnic cen między produktami rolniczemi a przemysłowemi.

Rumunja.

Przepisy ustawy celnej, dotyczące tranzytu. Rumuńska ustawa celna datuje się z 1905 r. i dotychczas nie została znowelizowana. Opiera się ona na pierwotnym tekście ustawy francuskiej, do której nie wniesiono poprawek późniejszej daty, stosowanych obecnie we Francji. Zawiera ona zatem szereg postanowień, niezgodnych z obecnym trybem życia gospodarczego.

Do tych przepisów przestarzałych należy zaliczyć i ten, który odnosi się do towaru tranzytowego. Dla tranzytu wymagane jest specjalne pozwolenie, inaczej towar, przekraczjący granicę rumuńską, rejestrowany jest w urzędach celnych jako towar, przeznaczony dla odprawy wewnętrznej. Jest to czcza formalność, kórą najlepiej załatwia się w ten sposób, że zawiadamia się telegraficznie bukareszteńską Generalną Dyrekcję Ceł o zamierzonej wysyłce, przyczem należy podać opis towaru, ilość i numer wagonu. Na podstawie tego zawiadomienia Dyrekcja Celna upoważnia urząd celny pograniczny do rejestrowania przesyłki jako towar tranzytowany. Poważniejsze domy ekspedycyjne spełniają tę formalność samodzielnie, podczas gdy prywatny nadawca, nie poinformowany o tym stanie rzeczy, zmuszony jest potem interwenjować w Generalnej Dyrekcji Celnej, celem zmiany przeznaczenia, co połączone jest z szeregiem skomplikowanych formalności.

Drugi powód opóźnienia odprawy celnej w Konstancy jest niedostatecznie sformułowane nadawanie ze stacyj polskich. Często bowiem na listach przewozowych zaznacza się tylko, że towar idzie do Konstancy, albo dokładniej do Konstancy — Portu. Nie jest to dostateczne, trzeba deklarować Konstanca—Port, tranzyt. Z praktyki dotychczasowej wiadomo, że zazwyczaj omyłki należy szukać nie po stronie urzędów rumuńskich, ale po stronie samego nadawcy, który nie deklaruje odpowiednio.

(Przem. i Handel Nr. 31).

Stany Zjednoczone A. P.

Artykuły spożywcze w handlu zagranicznym Stanów Zjednoczonych A. P. Bilans obrotów artykułami spożywczemi zamyka się w U. S. A. w r. 1927 poważną sumą około 0,9 miljarda dolarów, przyczem otrzymano saldo bierne w wysokości 70,5 miljona dolarów, t. j. około 8%. Towarów, któremi obroty są par excellence aktywne dla Stanów jest niewiele; są to ziarno i mąka, mięso w puszkach, tłuszcze zwierzęce i owoce suszone, pozostałe mają bądź saldo bierne, bądź przy dużym eksporcie istnieje również poważny import. Z pośród importowanych artykułów spożywczych interesującemi dla Polski mogą się okazać jaja, jarzyny suszone, obsłonki do kiełbas, niektóre konserwy, ewentualnie drób bity.

Jaja importowane do Stanów w skorupkach, świeże i mrożone, pochodzą przeważnie z Europy i Kanady, natomiast jaja suszone oraz suszone i mielone białka i żółtka, dostarczane są przeważnie przez Chiny, przyczem ta ostatnia kategorja jaj importowana jest ostatnio w dużych ilościach ze względu na szybki wzrost przemysłu piekarskiego, a zwłaszcza fabrycznego wyrobu ciast, tortów i t. p. W r. 1927 jaj w skorupkach przywieziono 250.000 tuzinów, jaj mrożonych 7.893.000 funtów, jaj suszonych 7.448.000 funtów.

Import warzyw, tak świeżych, jak suszonych, jest b. poważny, co stwierdzają liczby następujące:

	1926	1927
	tys funtów angielskich	
Fasola suszona	65.538	86.134
Groch suszony	14.126	20.152
Ziemniaki białe	343.675	316.323
Brukiew	96.584	112.051
Pomidory	80.909	132 130
Cebula	103.130	120.588
Warzywa w puszkach		
Groch	1.993	1.067
Pomidory	82.293	96.242
Sosy z jarzyn	11.283	12.571
Pasta pomidorowa	18.078	14.354

Głównymi dostawcami warzyw są — poza Kanadą, przywożącą większość importowanych ziemniaków — Holandja, Danja, Belgja i Włochy. Dla Polski istnieją poważne możliwości eksportowania do U. S. A. konserw grzybów. Dotąd eksportowane są jedynie grzyby suszone, których Amerykanie nie używają, przeznaczone więc są dla wychodźtwa polskiego. Na powodzenie liczyć mogą konserwy z grzybów leśnych (pieczarek dostarcza Francja) oraz zup grzybowych w puszkach; półfuntowe puszki z konserwami grzybowemi sprzedawane są w detalu po 50—75 centów. Pewne firmy amerykańskie preparujące zupy w puszkach, zgłosiły swój współudział w tym eksporcie, co byłoby niezbędnym zwłaszcza w początkach.

Import drobiu bitego, wynoszący w r. 1926 — 6.027 tys. lbs. spadł w r. 1927 do 3.628 lbs. wskutek niskich cen na zboże i wywołanego wzmożenia hodowli. Oprócz drobiu może być mowa o zwierzynie bitej, zwłaszcza pasztetach zwierzęcych.

Z innych artykułów spożywczych, które Polska mogłaby dostarczać do U. S. A., wymienić należy cukierki, czekoladę, marmoladę, oraz pewne mało lub wcale tam nieznane rodzaje konfitur, jak z róży, wisień, dereniu i in. P. I. E.

Z. S. S. R.

Bekony sowieckie. Rozwój produkcji bekonów z Z. S. R. R. datuje się od 1925 roku, a zapoczątkowany został przez koncesję angielską „Union". Jednakowoż dopiero znaczna podaż trzody chlewnej w r. ub., a przedewszystkiem tegoroczny kryzys eksportu zbożowego, zmuszający Sowiety do szukania nowych artykułów eksportowych, spowodowały żywszy rozwój przemysłu bekonowego.

Tablica poniższa ilustruje obecny stan i możliwości rozwojowe tego przemysłu:

Fabryka:	Zdolność uboju sztuk	Ubój szt. 1926/7	Ubój szt. I. kwartał r. 1927/8
Rtyzzewo	48.000	36.715	17.407
Nikitorówka	60.000	11.960	19.348
Kurgan	60.000	12.496	16.152
Armawir	28.000	23.496	11.925
Leningrad	60.000	27.746	15.523
Woroneż	40.000	7.125	9.624
Pokrowskoje	40.000	4.800	13.061
Połtawa	150.000	94.579	42.976
Kremieńczuk	60.000	8.914	23.300
	546.000	227.821	176.328

Prócz tego w remoncie lub w budowie znajdują się fabryki w Darnicy, Jesipowie, Bijsku, oraz druga fabryka w Połtawie. Z początkiem roku 1929 ma pracować ogółem 13 zakładów o teoretycznej zdolności uboju 700 tysięcy sztuk. W praktyce za maksymalną, trudną do osiągnięcia cyfrę można uważać 500 tys. sztuk rocznie, co licząc, że każda sztuka da przeciętnie ponad 54 kg bekonu, dałoby sumę około 27 tysięcy tonn bekonów.

Jeśli idzie o ogólną sytuację przemysłu bekonowego, to stwierdzić należy, że jest on daleki od rentowności. Jedną z przyczyn jest niewłaściwe rozlokowanie zakładów; pominięte zostały okolice dysponujące tanią paszą, jak północny Kaukaz

i zachodnia Syberja, wybudowano natomiast fabryki np. w Centralnym Rejonie czarnoziemnym, gdzie koszty hodowli świń znacznie wyższe. Z drugiej strony braki organizacyjne, oraz niepełne wyzyskanie zdolności produkcji niektórych fabryk sprawia, że koszty ogólne i amortyzacyjne są niepomiernie wysokie. Wreszcie w dążeniu do wzmożenia podaży świń w r. 1926-7, mimo zniżki cen zboża, podwyższone zostały ceny na świnie, w razie zaś spodziewanej w r. b. zwyżki zboża oczekiwać należy dalszego podrożenia świń. Z tych wszystkich względów zarówno produkcja, jak i eksport bekonów są zdecydowanie deficytowe. Straty na wywozie bekonów ustalić jest trudno, w każdym razie przekraczają one 20% wartości towaru, co tem więcej staje się zrozumiałe, że ceny na bekony sowieckie są szczególnie niskie, jak wskazuje poniższe zestawienie.

Ceny bekonów w Londynie (szylingi za centnar angielski 50,8 kg.).

	Duńskie bekony	Sowieckie bekony
IV. kwartał 1927 roku	82,3	67,4
I. kwartał 1928 roku	80,1	64,8

Jeżeli zatem w tych warunkach eksport bekonów z Z. S. R. R. stale się rozwija, to jedynem tego źródłem jest konieczność zdobycia za wszelką cenę walut obcych. Z tego względu Sowiety są w tej dziedzinie konkurentem bardzo niebezpiecznym, gotowym sprzedać za każdą cenę towar i dysponującym dość poważnymi zasobami surowca.

Eksport bekonów kieruje się niemal całkowicie do Anglji, wykazując przytem wzrost z miesiąca na miesiąc. Za pierwsze półrocze b. r. gospodarczego, t. zn. za czas od 1. X. 1927 do 1. IV. 1928 przekroczył on 8.5 tys. tonn, przedstawiając wartość około 5.5 milj. rb.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

P. Zenon Pietkiewicz omawia w N. 32 „Przemysłu i Handlu" „Znaczenie nawiązania stosunków z Litwą". Artykuł swój rozpoczyna od rozpatrzenia korzyści, jakieby układ przyniósł Litwie, zbijając głoszoną przez Litwinów tezę, że Litwie nie zależy zupełnie na stosunkach gospodarczych z Polską, gdyż wszelkie najniezbędniejsze przedmioty dostają się tam z Polski przez Niemcy.

P. Pietkiewicz podkreśla, że takie pojmowanie sprawy kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo, gdyż Litwa, która ma przemysł w nikłym zaledwie zarodku, a rolnictwo mocno nadszarpnięte dotychczasową polityką, jest krajem nie mogącym marzyć o samowystarczalności, a w obrocie zagranicznym musi dawać bilans ujemny. Znaczne zyski natomiast mogłaby Litwa ciągnąć, jako kraj tranzytowy, gdyby doszło do porozumienia z Polską.

Inaczej sprawa się przedstawia z punktu widzenia polskiego. O ile dawniej kwestja spławu Niemna dla polskiego przemysłu drzewnego była rzeczą bardzo ważną, o tyle obecnie Polska uniezależnia się coraz bardziej pod tym względem.

„Trudno obecnie nie widzieć, że Polska z każdym rokiem w zakresie stosunków handlowych drogą morską uniezależnia się coraz bardziej. Kłajpeda mogła dla niej

mieć pewne znaczenie jeszcze przed siedmiu, ośmiu laty. Dziś, oprócz Gdańska, Polska posiada Gdynię, która wkrótce stanie się portem pierwszorzędnym do którego zarazem będzie przystosowana komunikacja zrówno kolejowa, jak wodna".

Autor stwierdza, że „dla Litwy Niemen, wobec zaognionych stosunków z Polską, jest rzeką martwą pod względem handlu zewnętrznego".

W dalszym ciągu autor omawia szczegółowo warunki komunikacyjne na Niemnie oraz warunki komunikacji wodnej w Polsce, stwierdzając ogromną wyższość tych ostatnich. Na podstawie tych przesłanek p. Pietkiewcz wysuwa wniosek, że „nawiązanie stosunków gospodarczych z Litwą, a nawet sama Litwa nie jest dla Polski niezbędna. Jej rynki wewnętrzne nie dałyby nam wielkich korzyści. To samo można powiedzieć o komunikacji tranzytowej. Zresztą z chwilą, gdy obok Gdańska będziemy mieli port Gdynię, Kłajpeda straci dla nas wszelkie znaczenie i mogłaby być traktowana tylko, jako dogodność dodatkowa".

Co do komunikacji wodnej, to autor jest zdania, że możemy zupełnie Litwę obejść zapomocą Wisły, tem bardziej, że „nie wymaga to budowy nowych kanałów, lecz tylko przebudowy dawnych".

„Nie będzie to akt odwetu — kończy autor — ani wojna ekonomiczna z Litwą, lecz tylko dobre zrozumienie własnych interesów gospodarczych i troska o utrwalenie podstaw ekonomicznych państwa."

„Dzień Polski" zamieszcza artykuł p. t. **Kryzys rolny w Rosji Sowieckiej,** w którym autor, nawiązując do niedawno ukończonych w Moskwie obrad Centralnego Komitetu Wszechświatowej Partji Komunistycznej, wysuwa tezę, że obrady te, pokryte dość ścisłą tajemnicą, dotyczyły w głównej mierze zagadnień włościańskich. Stwierdza to rezolucja powzięta w sprawie zakupu zboża, która uznaje, że system gwałtu i przemocy, stosowany w I. kwartale r. b. w stosunku do chłopów, nie tylko nie dał pozytywnych rezultatów, ale w niebywałym stopniu zaostrzył antagonizm między wsią i miastem oraz między wsią a władzami państwowemi.

„Karne ekspedycje wojska na wieś nie dały rezultatów oczekiwanych, skoro nie uchroniły kraju od kryzysu żywnościowego, ani też nie zwiększyły eksportu zboża zagranicę.

W istocie rzeczy eksport zboża maleje z roku na rok. Przed wojną Rosja przeciętnie wywoziła 12 milj. tonn, w r. ub. wywiozła już tylko 2 milj., a w r. b. zaledwie 500.000 tonn.

Jednak i ta niewielka ilość okazała się zbyt wielką, bo w ostatnich czasach Sowiety zmuszone były zakupić 200.000 tonn zboża na rynkach zagranicznych, celem uniknięcia głodu w okresie przednówkowym."

Badając przyczynę tego stanu rzeczy, C. K. twierdzi, że mimo, iż obszar zasiewu obejmuje 95% terenów przedwojennych oraz ogólna wytwórczość polna dochodzi również do norm przedwojennych, na rynkach pojawia się zaledwie 50% ilości zboża. C. K. tłumaczy to zwiększeniem się ilości gospodarstw drobnych z 16 milj. do 24, których cechą zasadniczą jest większa konsumcja zboża na własne potrzeby, niż gospodarstw wielkich.

„Argumenty powyższe, kończy autor — zgodne z rzeczywistością, nie wyczerpują jednak całokształtu problemu. Obok bowiem wspomnianych dwuch zjawisk mamy jeszcze inne, które również w poważnym stopniu wpływają na zmniejszenie dowozu do miast. A więc brak na rynku krajowym całego szeregu narzędzi, niezbędnych dla rolnictwa, nieproporcjonalna rozpiętość cen między produktami rolnemi, zwłaszcza zaś ziarnem, a wytworami przemysłowemi, wreszcie zaś brak impulsu do zwiększenia wytwórczości rolnej".

Słusznie też stwierdza autor, że „polityka rządu sowieckiego, polegająca na szykanowaniu chłopa bogatego, za którego przed 10 laty uchodził t. zw. „kułak", obecnie zaś również i „średniak" — w konsekwencji swej doprowadza do takiego absurdu, iż nikt nie chce być bogatym. Z chwilą bowiem, kiedy chłop biedny, dorobiwszy się trochę, dokupuje drugiego konia, czy też krowę, od tego momentu na głowę jego sypią się nietylko zwiększone podatki, lecz również staje on się w oczach władzy elementem podejrzanym i niebezpiecznym, niemal kontrrewolucyjnym. W tych więc warunkach nikt nie chce produkować więcej i dorabiać się, bo „opłaca się" nie bogactwo, a ubóstwo."

„Aby uchronić kraj od bankructwa gospodarczego, władze mówią o konieczności podwojenia produkcji rolnej. Aby bowiem podwoić produkcję rolną, trzeba dziesiątków lat wysiłku, trzeba narzędzi rolniczych, których w Rosji niema, trzeba wreszcie przełomu w stosunku partji do wsi, czyli wyrzeczenia się gwałtu i ucisku, słowem, trzeba zgoła innych warunków życia.

Tej zaś zmiany rząd bolszewicki nie dokona, bowiem stałaby się ona początkiem jego końca. Dlatego też kryzys gospodarczy Rosji nie jest zjawiskiem przejściowem, lecz stałem i nieuchronnem."

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

Dr. Steinert w dłuższym artykule (Berichte ü. Landw. B. VII. H. 2) rozpatruje stosunki handlu polsko-niemieckiego artykułami rolniczemi, stwierdzając na wstępie że „eksport produktów rolniczych z Polski do Niemiec stanowi główny problem rokowań handlowych, toczących się pomiędzy temi państwami.

Kwestja takiego czy innego uregulowania tego zagadnienia interesuje — zdaniem autora — znacznie więcej Polskę, niż Niemcy, dla których eksport polski nawet przy największym jego napięciu stanowiłby jedynie część ogólnego importu do Niemiec. „Dla Polski natomiast otwarcie rynku niemieckiego, w jakiekolwiek nastąpiłoby ono formie, stanowiłoby wypadek o dużej donisłości dla całokształtu jej stosunków gospodarczych. Polska bowiem jest krajem o charakterze rolniczym i zajęcia ludności zarówno jak bilans handlowy opierają się przedewszystkiem na rolnictwie. Należy nadmienić, że na ogólny wywóz w I półroczu 1927 r. w wysokości 708,5 mil., przypada na produkty rolnicze — same tylko zwierzęta żywe — 227 milj. to jest 30%. Na drugiem miejscu stoi produkcja leśna, której wywóz wynosił w tym czasie 172 milj. Jak widać z tego pobieżnego przeglądu produkcja przemysłowa nie odgrywa prawie żadnej roli. Z rozwojem lub upadkiem eksportu produktów rolniczych i leśnych podnosi się lub upada polski bilans handlowy".

W dalszym ciągu autor zatrzymuje się nad poszczególnemi grupami artykułów rolniczych, eksportowanych przez Polskę, rozpatrując rozwój tego wywozu w ciągu szeregu lat.

Na pierwszem miejscu zajmuje się autor naszym bilansem zbożowym, stwierdzając w konkluzji znaną prawdę, że w latach średniourodzajnych Polska nie posiada nadwyżek eksportowych w zakresie zbóż chlebowych i pastewnych.

„Jak widać — mówi autor — Niemcy nie potrzebują obecnie liczyć się poważnie ze znaczniejszym eksportem zboża polskiego. Istnieje wprawdzie niewielka konkurencja polskiego jęczmienia, ale i ta stale maleje. Nieco odmiennie przedstawia się sprawa ziemniaków, które Polska rzuca w większych ilościach na rynek. Jednak i w tej dziedzinie rok 1926/27 wskazuje znaczny spadek". Z kolei przechodzi autor do wywozu zwierząt żywych. „Polska, jak to wskazano wyżej, nie posiada prawie żadnych nadwyżek zbożowych. Przeciwnie jednak przedstawia się sprawa w dziedzinie eks-

portu żywca, który też odgrywa najważniejszą rolę w rokowaniach handlowych. Będzie niezmiernie trudno znaleźć na tem polu wyjście, któreby zadowoliły obie strony.

Eksport zwierząt żywych do Niemiec, który przed wojną celną zajmował bardzo poważne miejsce, wykazuje następnie dość silny spadek, poczem od r. 1927 począwszy wzrasta znów stopniowo. Ogólny wywóz żywca z Polski przedstawiał wartość w r. 1925 101 milj. fr. zł., w r. 1926 spadł do 66 milj., a w roku 1927 w ciągu pierwszych 10 miesięcy podniósł się do 89.86 milj. Stan ilościowy nierogacizny obliczano w 1921 roku w Polsce na 5.5 milj. sztuk, jednak obecnie wzrósł on bardzo poważnie tak, że szacują go na 8 milj. szt. Jak z powyższego widać, Polska stoi pod tym względem dość znacznie w tyle za Niemcami, które posiadają 19 milj. szt., jednak należy wziąć jednocześnie pod uwagę, że Niemcy mają 2 razy więcej ludności. Specjalnie trzeba podkreślić bardzo niewielką konsumcję wewnętrzną w Polsce nierogacizny, co powoduje, że przy przeciętnej konjunkturze eksportowej Polska byłaby w stanie eksportować około 2 milj. szt. świń rocznie".

Następnie przytacza autor tablicę opartą na danych G. U. S., obrazującą obroty w handlu zagranicznym zwierzętami żywemi i przetworami zwierzęcemi z poszczególnemi krajami. „Tablica ta, mówi autor, wskazuje, że Niemcy w zakresie eksportu ptactwa domowego są niemal wyłącznymi odbiorcami. W zakresie eksportu polskich koni i bydła rogatego udział Niemiec jest niewielki. Co do świń w stanie żywym, to obrotów niemi prawie zupełnie nie dokonywano nawet przed wybuchem wojny celnej".

„O ile więc eksport do Niemiec produktów hodowli w stanie żywym nie mógł się rozwijać pomyślnie, gdyż z wyjątkiem gęsi rynki niemieckie były dla tego towaru zamknięte, to wywóz polskich przetworów zwierzęcych w postaci masła, sera, jaj i mięsa przedstawiał się bardzo poważnie. W związku z wprowadzeniem w życie reformy rolnej, która powoduje pewne przesunięcia kierunku gospodarki zbożowej na hodowlaną, należy się liczyć ze wzrostem możliwości eksportowych Polski w tej dziedzinie. Stan obecny należy uważać za początkowe stadjum rozwoju".

Z kolei omawia dr. Steinert sprawę eksportu polskiego cukru, podkreślając niezwykle szybką odbudowę tej gałęzi przemysłu rolnego po wojnie. Wspomina o trudnościach, z jakiemi przemysł ten walczy oraz o polityce cukrowniczej. Są to rzeczy wielokrotnie omawiane przez nas, więc nie będziemy ich streszczać.

Co do eksportu drzewa, to autor podkreśla, że „w interesie Polski leży możliwie największy eksport drzewa tartego, jednak nie jest ona w stanie przerobić całej ilości rozporządzalnego surowca i musi wywozić również okrąglaki. Ponieważ zaś Niemcy są zainteresowane w znacznym stopniu w imporcie drzewa, specjalnie w stanie surowym, przeto eksport tego produktu z Polski do Niemiec przybrał znaczne rozmiary. Drzewo tarte natomiast znajduje poważniejszy zbyt na rynku angielskim.

„Jednak mimo ograniczeń stawianych przez Niemcy importowi polskiego drzewa tartego, przywóz tego produktu stale wzrastał, tak, że ostatnio dorównywał niemal eksportowi drzewa tartego do Anglji.

Niepomiernie szybki wzrost importu drzewa tartego do Niemiec musi nas poważnie zastanowić. Tem niemniej jasnem jest, że Niemcy również, jako rynek zbytu dla polskiej produkcji drzewnej, odgrywają najpoważniejszą rolę. W tym wypadku interesy Niemiec i Polski nie różnią się zbytnio, gdyż drzewo polskie ze względu na jego ceny i jakość zadawalnia naogół wymagania rynku niemieckiego".

Artykuł powyższy odznacza się objektywizmem i bezstronnością w operowaniu danemi liczbowemi. Objaw to rzadko spotykany w publicystyce niemieckiej. Szkoda jedynie, że autor, po tak szczegółowem rozpatrzeniu bilansu handlo-

wego polsko-niemieckiego nie wyciąga stąd żadnych wniosków i uwag, któreby nadały jego pracy dużo większą wartość.

W artykule „**Warum Landflucht?**“ omawia **dr. E. Lomberg** („**Deutsche Landwirtschaftliche Presse**“, Nr. 24) sprawę wychodźtwa ludności wiejskiej do miast, które to zjawisko przyczynia wiele trudności rolnictwu niemieckiemu.

Niemiecki Związek Robotników rolnych rozpisał w tej sprawie ankietę na prowincję Brandenburską, przyczem 333 majątki nadesłały odpowiedzi.

Wyniki tej ankiety były następujące:

Z owych 333 majątków wywędrowało 2.682 rodziny, w tej liczbie 2682 mężczyzn i 1600 kobiet, z czego 1041 mężczyzn i 640 kobiet młodych; służyli oni na wsi w charakterze parobków, lub dziewcząt folwarcznych. Niemiecki Związek Robotników zjawisko masowej emigracji młodych sił roboczych tłumaczy nadzieją łatwiejszych i lepszych zarobków w mieście oraz pewną sumą dobrobytu i przyjemności życiowych, których nie mają nadziei znaleźć na wsi.

Autor stwierdza jednak, że przyczyny zła należy dopatrywać się w czem innem. „Podczas gdy w przemyśle i budownictwie młodzi robotnicy już od 18 lat życia otrzymują pełne wynagrodzenie, pełna płaca w rolnictwie może być przez nich uzyskana częstokroć dopiero w wieku 24 lat. Młodzi mężczyźni otrzymują wynagrodzenie za pracę w nast. stosunku do pełnej płacy: w Prusach Wschodnich — 25—40%, na Pomorzu — 30—50%, w Meklemburgji — 41—54%, w Brandenburgji — 29—45%“.

W dalszym ciągu autor stwierdza, że według zebranych wiadomości o rodzinach, które wyemigrowały ze wsi, część, bo 45% rodzin, zostało zupełnie dla rolnictwa straconych, gdyż przeszło do przemysłu, 517 rodzin zmieniło miejsce pobytu, częściowo w tej samej prowincji, częściowo zaś w innych okręgach rolniczych, 12 rodzin wreszcie usamodzielniło się dzięki osadnictwu. „Przeprowadzona ankieta wykazała, że 2.434 mężczyzn i 1483 kobiet — robotników rolnych — wywędrowało wskutek niskich płac. Pozostali podawali jako powód odejścia złe warunki mieszkaniowe lub też złe traktowanie przez pracodawców. Charakterystycznem i godnem podkreślenia jest również to, że w pierwszym rzędzie wycofują się z pracy na roli kobiety, co należy sobie tłumaczyć bardzo niskiem wynagrodzeniem ich pracy. Pełnowartościowe siły robocze kobiece otrzymują w stosunku do płacy mężczyzn: na Pomorzu — 50%, w Meklemburgji — 52%, w Brandenburgji — 46%, na Śląsku — 47%.“

W dalszym ciągu autor porównuje płace normalne w rolnictwie i w przemyśle w przeliczeniu na 1 godzinę pracy.

Według tych danych za 1 godzinę pracy robotnik rolny otrzymuje w Prusach Wschodnich (najniższa stawka) 36 fen., w Westfalji (najwyższa stawka) 48 fen. Odpowiednie płace dla robotnika pomocniczego w mularstwie wynosiły w prowincjach czysto rolniczych, w tych samych okręgach gospodarczych: w Prusach Wschodnich — 63 fen., w Szlezwig-Holsztyn — 88 fen., w Niemczech centralnych — 80 fen. Jeśli idzie o inne kraje, to w Anglji, Holandji, Danji i Szwecji płace robotników rolnych są wyższe od niemieckich o 25—40%.

„Że podobnie niewystarczające płace robotników rolnych nie mogą trwać dłużej, nie może chyba nasuwać wątpliwości żadnemu z właścicieli ziemskich“. Z drugiej strony jednak autor stwierdza, że należy dążyć wszelkiemi siłami do zwiększenia wydajności pracy pojedyńczego robotnika. W tym celu należy dążyć, niezależnie od usprawnienia organizacji gospodarstwa, do pewnego rodzaju wyspecjalizowania rzesz robotników rolnych. Na tej drodze widzi autor jedynie możność z jednej strony poprawy bytu szerokich mas robotników rolnych, z drugiej zaś uniknięcia zbytniego obciążenia rachunku robocizny w danem gospodarstwie rolnem.

Recenzje i sprawozdania.

Prof. Dr. E. Laur: Der Einfluss der Viehhaltung auf die Beziehungen zwischen Betriebsgrösse und Rohertrag (Brugg, str. 19). Jeszcze przed dwunastu laty autor, opierając się na zamknięciach rachunkowych szwajcarskich, wypowiedział twierdzenie, że dochody brutto z jednostki powiechrzni podnoszą się wraz ze zmniejszaniem się rozmiaru gospodarstw wiejskich. Ponieważ w kołach większych właścicieli przeczono, aby można było uogólniać wyniki, uzyskane jedynie w Szwajcarji, Laur stara się udowodnić swoją tezę na podstawie liczb, pochodzących z różnych krajów.

Przedewszystkiem sprawdza on swój wniosek dla Szwajcarji, biorąc pod uwagę okres 25-letni (z 1901/25 r.), — i otrzymuje następujące zestawienie:

Rozmiar gospodarstw w ha:. . .	3—5	5—10	10—15	15—30	powyżej 30
Dochody brutto we fr.: . . .	1239	1039	947	858	734

Następnie przytacza dane, zaczerpnięte z opracowań statysycznych zamknięć rachunkowych w innych krajach europejskich, a mianowicie z Finlandji (1924 r.), Szwecji (1924/25 r.), Danji (1917/25 r.), Przedarulanji (1923/25 r.), Dolnej Austrji (1924 r), Śląska a1910/13 r.), Niemiec (1908/09 r. i 1907/8—11/12) i Rosji. Z wyjątkiem Rosji i w pewnej mierze Szwecji wszystkie zestawienia liczbowe zdają się potwierdzać tezę Laura. To też w dalszym ciągu autor stara się wytłumaczyć wykryte przez siebie zjawisko i w tym celu poddaje gruntownej analizie materjał rachunkowy szwajcarski z 1904/25 r. Ostatecznie dochodzi do wniosku, że wyższe dochody brutto mniejszych warsztatów należy przypisać stosunkowo szerzej rozwiniętej hodowli zwierząt użytkowych oraz silniejszemu wpływowi, wywieranemu na wynik gospodarczy przez uboczne gałęzie produkcji, jak sadownictwo, uprawa winorośli, warzywnictwo, pszczelnictwo i hodowla drobiu. Charakterystycznem jest przytem zjawisko, że dochód brutto z hodowli, przypadający na 100 fr. kapitału inwentarza żywego, jest tem wyższy, im mniejszem jest gospodarstwo, — co Laur tłumaczy w ten sposób, że im mniejszym jest warsztat, tem większego znaczenia nabiera hodowla drobniejszego inwentarza użytkowego.

Odmienne wyniki, otrzymane w Rosji, przypisać należy niskiemu poziomowi umysłowemu oraz słabej sile kapitałowej stanu włościańskiego.

Natomiast wszędzie tam, gdzie warunki produkcji mniejszej i większej własności są mniejwięcej takie same, przewaga drobniejszych warsztatów (z punktu widzenia dochodów brutto) nie może ulegać wątpliwości.

Przy ocenie argumentacji Laura należy zwrócić uwagę na dwa zasadnicze punkty. Przedewszystkiem Szwajcarja jest krajem wyłącznie mniejszej własności, niema w niej bowiem t. zw. gospodarstw folwarcznych, jak np. w Polsce lub Niemczech. To też dane sekretarjatu Włościańskiego dowodzą tylko tego, że w obrębie tej jedynie kategorji warsztatów rolniczych dochody brutto są tem wyższe, im mniejszemi są gospodarstwa. Co się tyczy zestawień z innych krajów, to uderza tutaj pewna niewspółmierność zestawianych liczb. Pomijając nawet fakt, że przytoczone przez Laura dane pochodzą z różnych lat i z okresów rozmaitej długości (przyczem nie brak tu i liczb z jednego tylko roku rachunkowego), trudno zgodzić się na równorzędne traktowanie krajów, z których jedne obejmują zamknięcia, pochodzące tylko z mniejszej własności (np. Przedarulanja, północna Szwecja, zapewne i Austrja Dolna), inne zaś tylko z gospodarstw folwarcznych (Śląsk, Niemcy). Nadto autor nie podaje ilości zamknięć, na których podstawie wyprowadzono liczby średnie w poszczególnych krajach. Tymczasem wzgląd ten posiada bardzo poważne znaczenie, gdyż niepodobna uogólniać danych, pochodzących z nieznacznej liczby gospodarstw.

Drugie zastrzeżenie dotyczy sposobu obliczania dochodu brutto. Laurowski „Endroh-ertrag“ nie jest wielkością ściśle spółmierną, gdyż brak w nim własnego ziarna siewnego oraz świadczeń gospodarstwa w naturze na rzecz pracy pieszej, sprzężajnej i motorowej (pomijając pewne drobniejsze niedokładności). Jest on wystarczający do szacowania na jego podstawie nieruchomości ziemskich, natomiast nie jest odpowiedni do porównywania produkcyjności lub intensywności gospodarstw różnej wielkości. Ponadto niewiadomo, czy dochody brutto innych krajów obliczane są w sposób przynajmniej równie ścisły jak w Szwajcarji, — wątpliwość ta w szczególności dotyczy zestawień niemieckich.

Pomimo podniesionych tutaj wątpliwości trudno oprzeć się wrażeniu, że teza postawiona przez Laura jest jednakowoż słuszna. Ażeby jednak przyjąć ją bez zastrzeżeń, trzeba będzie zaczekać, aż potwierdzi ją materjał rachunkowy, liczniejszy i spółmierniejszy niż ten, którym rozporządzamy w chwili bieżącej.

Dr. W. Ponikowski.

Ostatni tom kwartalnika **„Ekonomista“**, wydawanego przez Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie, przynosi niezmiernie ciekawą i na wysokim poziomie naukowym stojącą treść.

Z pośród szeregu prac wymienić należy dłuższy artykuł b. premjera prof. Władysława Grabskiego, zatytułowany „Konjunktura, kryzysy i rozwój gospodarczy“, w którym autor stwierdza postępy nauki o konjunkturze, domagając się jednocześnie, aby oprócz badań nad okresowemi wahaniami życia gospodarczego prowadzone były również badania nad rozwojem gospodarczym, które dopiero mogłyby stwierdzić postęp, czy też dekadencję życia gospodarczego kraju. W artykule zatytułowanym „Waluta dewizowa złota“, wice-prezes Banku Polskiego, dr. Feliks Młynarski, poddaje krytyce powszechnie panujący obecnie system waluty dewizowo złotej, t. zw. pozłacanej, przemawiając za zaprowadzeniem waluty złotej. Ze względu na osobę autora — głos to wysoce znamienny, daje bowiem zapowiedź zmiany polityki naszej instytucji emisyjnej. Z krytyką teorji kwantytatywnej, która uważa cenę za funkcję pieniądza, występuje w artykule „Pieniądz, a ceny“ prof. dr. Jan Stanisław Lewiński, stwierdzając na podstawie zebranego obficie materjału statystycznego błędność tego twierdzenia. Z pozostałych wymienić należy obszerną krytykę pracy pp. Piekałkiewicza i Rutkowskiego p. t. „Okręgi gospodarcze Polski“, przeprowadzoną przez p. Włodzimierza Wakara. Autor nie ogranicza się do stawiania zarzutów, ale również przedstawia swój własny projekt podziału Polski na okręgi gospodarcze.

Tom zamykają rozbiory i sprawozdania z wydawnictw ekonomicznych oraz bibljografja.

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w dolarach w Polsce i zagranicą.

TOWARY	Miasta	Ceny przeciętne za 100 kg.							
		1926	1927	1928 rok					
				Styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec
PSZENICA	Warszawa	5 11	6 09	5 78	5 70	6 22	6 92	6 67	6 47
	Chicago	5 75	5 10	4 84	4 95	5 21	5 70	5 75	—
	Liverpool	6 45	6 11	5 82	5 71	5 73	5 97	6 18	—
	Berlin	6 39	6 36	5 60	5 45	5 78	6 24	6 31	—
	Paryż	5 93	6 35	6 16	6 11	6 38	6 72	7 11	—
	Praga	6 26	6 88	6 70	6 63	6 75	6 80	6 91	—
ŻYTO	Warszawa	3 43	4 89	4 50	4 42	4 82	5 84	5 95	5 76
	Chicago	3 78	4 15	4 32	4 40	4 72	5 05	5 28	—
	Berlin	4 52	5 93	5 63	5 56	5 96	6 57	6 75	—
	Paryż	4 37	5 36	5 09	5 07	5 19	5 53	5 93	—
	Praga	4 54	6 51	6 65	6 56	6 82	6 88	6 97	—
JĘCZMIEŃ	Warszawa	3 37	4 67	4 63	4 66	4 92	5 71	5 94	5 80
	Liverpool	4 89	5 49	—	—	—	—	6 32	—
	Berlin	4 96	5 75	5 81	5 87	6 01	6 34	6 42	—
	Praga	4 77	5 65	6 88	6 81	6 94	6 90	6 69	—
OWIES	Warszawa	3 41	4 28	4 19	4 23	4 73	5 53	5 52	5 65
	Chicago	3 09	3 77	3 96	4 04	4 31	4 63	4 80	—
	Liverpool	4 29	4 60	4 71	5 09	5 41	5 86	6 12	—
	Berlin	4 40	5 17	4 93	5 03	5 49	6 12	6 34	—
	Paryż	3 67	4 25	4 20	4 26	4 76	5 08	5 48	—
	Praga	4 24	5 15	5 39	5 37	5 69	5 83	6 02	—
BYDŁO ROGATE cena żyw. wagi wszystk. gat.	Poznań	11 60	15 54	15 47	15 32	15 19	17 75	16 61	17 54
	Berlin	21 23	22 81	21 67	21 54	21 40	21 93	21 82	22 63
	Wiedeń	16 09	16 80	16 79	16 23	16 09	16 27	17 20	17 08
	Praga	18 91	19 06	19 00	17 88	17 68	18 13	18 47	18 56
WOŁY cena żyw. wagi	Poznań	12 11	16 71	16 68	16 03	16 07	16 41	17 20	18 41
	Berlin	22 32	25 13	24 59	24 45	24 40	25 35	25 25	26 37
	Wiedeń	19 35	20 65	21 77	20 82	20 45	21 29	22 02	21 86
	Praga	20 69	18 97	17 64	16 96	17 48	18 38	18 44	18 72
TRZODA CHLEWNA cena żyw. wagi	Poznań	22 33	24 63	20 64	20 22	20 51	20 44	21 07	23 93
	Berlin	37 38	30 37	26 44	26 86	25 50	25 13	27 21	32 88
	Wiedeń	28 00	30 09	27 14	27 17	27 07	27 24	27 10	28 12
	Praga	29 78	30 69	27 70	—	—	27 72	25 29	28 51
MASŁO cena za 1 kg.	Warszawa	0 67	0 72	0 67	0 81	0 80	0 72	0 65	—
	Berlin	0 80	0 82	0 78	0 89	0 89	0 82	0 77	—
	Praga	0 73	0 74	—	0 62	—	0 73	0 73	—
	Paryż	0 60	0 71	0 75	0 86	0 89	0 72	0 62	—
	Londyn	0 84	0 85	0 82	—	0 91	—	—	—